Nr. 55 (6540) WARSZAWA WTOREK 18 LUTEGO 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Dwie dusze

Obyczaje i tradycje

Odruch społeczeństwa na swoistą „politykę" t. zw. Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej przybrał tym razem większe rozmiary. W sprawie ostatniego wyczynu p. p. kierowników tej instytucji z nieprawdziwego zdarzenia otrzymaliśmy wiele listów, zwłaszcza z terenu województwa śląskiego, — listów, mówiąc nawiasem, znacznie ostrzejszych, niż to, co myśmy byli w stanie napisać. Chodzi tu nietylko o sam fakt, że p. prof. Lutostański i jego najbliżsi przyjaciele, wybierając gości spoza naszej zachodniej granicy, dali dowód, że nie są... wtajemniczeni w dzieje kilku minionych lat. Chodzi przedewszystkiem **o sposób podejścia do rzeczy;** jakaś niesmacznie przesadna czołobitność; stosunek ucznia do mistrza; ukłony i pokłony; „entuzjastyczne" oklaski przy porównywaniu Piłsudskiego do Hitlera; fetowania, uprzejmości, korne zachwyty, że oto p. Franck pochwalił łaskawie krakowskie Muzeum Narodowe. Wszystko to — razem z bukietem róż p. Lutostańskiej—(pamiętamy jeszcze „bukiety róż warszawskich dam" z jesieni r. 1914; wtedy otrzymywali je... oficerowie kozaccy) — wywiera wrażenie naprawdę przykre.

Myli się „Czas", gdy sądzi, że jesteśmy zaniepokojeni spowodu przenikania prądów antysemickich do klasy robotniczej. Istotnie! prądy te przenikają do wszelkich środowisk. Ale proletarjat polski tak szybko się skupia i tężeje, tyle ma wielkich tradycyj i tyle dojrzałości dziejowej, że z pewnością nie zastąpi **rozprawy z faszyzmem** rozprawą ze... sklepikarzem żydowskim. Nasz **niepokój** wynika ze zgoła innych przesłanek. W tej postawie, jaką zajęła wobec „Trzeciej" Rzeszy i wobec hitleryzmu t. zw. Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej widzimy powrotną falę **psychologji ugody;** to jest ta sama psychologja, którą tak świetnie opisał Reymont w „Ostatnim Sejmie Rzeczypospolitej"; trwała ona poprzez całe XIX stulecie aż do listopada r. 1918. Wszystko jedno, — w którym kierunku granicznym. W Grodnie przed stu kilkudziesieciu laty święciła triumfy wiara w „miłościwe gwarancje najłaskawszej imperatorowej"; w dn. 5 listopada r. 1916 pewne koła liczyły — odwrotnie — na „miłościwe gwarancje dwuch wspaniałomyślnych cesarzy". Treść psychiczna była i tu, i tam ta sama. Otóż Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej uprawia na **swoim drobnym odcinku** tę samą właśnie metodę „uprzejmej" ponad wszelką miarę czołobitności w stosunku do hitleryzmu. — czołobitności, która nie tyle niepokoi, ile **oburza** ludzi, obdarzonych... inną duszą.

Mówimy bardzo spokojnie i bardzo stanowczo, **że tego nie chcemy;** nie chcemy ani politycznie, ani kulturalnie, ani „intelektualnie" żadnego flirtu z „Trzecią" Rzeszą. Tembardziej nie chcemy **flirtu czołobitnego.** To jest chyba wystarczająco jasne?

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Sytuacja na froncie

Bitwa pod Makalle

Źródła włoskie i zaprzyjaźnionych z niemi agencyj donoszą o zwycięstwie Włochów na froncie północnym pod Makalle. Z innych źródeł dotychczas nie uzyskaliśmy żadnych wiadomości; nie wiemy zatem jaki był prawdziwy przebieg wypadków na froncie. W wiadomościach włoskich uderza przedewszystkiem ogromne przesada w ocenie sił abisyńskich. Nie wydaje się nam aby armja abisyńska licząca 90.000 żołnierzy zaryzykowała otwartą walkę ze zmotoryzowaną armją włoską. Byłoby to niezgodne z całą dotychczasową taktyką wojsk abisyńskich. Pozatem armja Rasa Mulughety, która jest armją posiłkową prawie napewno nie rozporządzała tak wielkiemi siłami, jak twierdzą źródła włoskie. Ale aż do uzyskania pewniejszych wiadomości o sytuacji na froncie, podajemy szczegóły bitwy według komunikatów włoskich.

**

Od kilku tygodni dowództwo wojsk włoskich czyniło przygotowania do ofensywy. W dniu 9 lutego dwa korpusy dokonały manewru oskrzydlającego. Punktem zbornym dla tych wojsk była miejscowość Antalo na południe od Aradam. Wojska nieprzyjacielskie na tym odcinku były liczne i składały się przeważnie z oddziałów wojsk regularnych, ocenianych przez Włochów na 80.000 ludzi. W dniu 11 lutego pierwszy korpus włoski rozpoczął natarcie, obsadzając Scelicot i inne miejscowości. Trzeci korpus zabezpieczył tyły pierwszego korpusu. W dniu tym ostrzeliwano silnym ogniem artyleryjskim pozycje abisyńskie pod Aradam. W dniu 12 lutego pierwszy korpus prowadził dalej natarcia na lewem skrzydle, natomiast na skrzydle prawem wywiązały się niezwykle zacięte walki. Oddziały czarnych koszul zostały wzmocnione przez strzelców alpejskich. Straty abisyńskie były— jak twierdzą Włosi — bardzo znaczne. W dniu 13 lutego na lewem skrzydle oddział abisyński złożony z 3000 ludzi usiłował przerwać linię wojsk włoskich na południu od Addi Acheti, ale bezskutecznie. 14 lutego wieczorem zauważono w pobliżu Aradam wojsk Rasa Mulughety w sile około 9.000 ludzi. O godz. 7-ej rano w dniu 15 lutego Włosi rozpoczęli huraganowy ogień artyleryjski. Walka była bardzo zacięta i toczyła się częściowo na białą broń. Po stronie włoskiej w bitwie wzięły udział samoloty. W nocy płaskowzgórze Aradam znalazło się w ręku Włoch. Ras Mulugheta z resztkami swych wojsk rozpoczął odwrót. Straty Abisyńczyków twierdzą Włosi, były ogromne, zaś straty Włochów prawie żadne. Drugi komunikat włoski podaje straty włoskie na 500 zabitych i 500 rannych.

Wielką rolę w tej 6-dniowej bitwie odegrała artylerja, natomiast czołgi były prawie bezużyteczne.

Wybory hiszpańskie

Zwycięstwo lewicy

Demonstracje w Madrycie na rzecz Rządu Socjalistycznego

Na podstawie dotychczasowych wyników wyborów należy się liczyć z tem, iż stronnictwa lewicy, które dotychczas posiadały w parlamencie 110 przedstawicieli, zwiększą w nowej izbie swój stan posiadania do 200 lub 220 mandatów.

Pośród wybranych w Madrycie kandydatów bloku lewicy znajdują się b. premjer republikanin lewicowy Azana, przedstawiciel lewicy mieszczańskiej Martinez Barrio, przewodniczący socjalno - demokratycznych związków zawodowych Largo Caballero oraz przywódca socjalistów Besteiro.

Przywódca katolickiej Akcji Ludowej Gils Robles oraz monarchista Calbo Sotelo nie uzyskają prawdopodobnie mandatów w Madrycie.

Godnem uwagi jest również zwycięstwo lewicy w Asturji, gdzie, jak wiadomo, w czasie powstania w październiku 1934 r. było tysiące zabitych i rannych.

**

Dalsze rezultaty wyborów wskazują na to, iż lista zjednoczonej lewicy uzyska w nowej Izbie absolutną większość. Obecnie już ulicami Madrytu przeciągają pochody demonstrantów, którzy domagają się objęcia władzy przez socjalistów oraz ogłoszenia ogólnej amnestii dla „przestępców" politycznych.

Rada ministrów zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie.

**

Wśród przedstawicieli lewicy wybranych w Barcelonie figuruje nazwisko Companysa, b. ministra i b. przewodniczącego Generalitadu.

(PAT)

Uwagi Redakcji

Na str. 3 zamieszczamy korespondencję z Madrytu, pisaną na dwa dni przed wyborami. Korespondent nasz opisuje wszystkie trudności, z jakiemi walczył blok lewicy. Tem większą wartość mają te pierwsze wiadomości o zwycięstwie. Świadczy ono, jak wielka siła atrakcyjna kryje się w idei „Frontu Ludowego".

Sytuacja we Francji

Ofensywa „Frontu Ludowego"

Niedzielne manifestacje we Francji, zorganizowane przez „Front Ludowy", odbyły się naogół bez incydentów. Liczba uczestników manifestacyj przekroczyła o wiele, według obliczeń policji paryskiej, 100.000 osób.

Prasa lewicowa podaje bardzo obszerne sprawozdania z niedzielnej manifestacji, która była protestem przeciwko napaści na Leona Bluma. Dzienniki prawicowe nie kwestjonują, rozmiarów manifestacji, krytykują Rząd za to, iż udzielił na nią pozwolenia.

„Le Populaire" i „L'Humanite" uważają, iż manifestacja była wyrazem oburzenia spowodu niecnej napaści na Leona Bluma. Zdaniem tych dzienników, Paryż i cały kraj odpowiedział na zwrócone do niego wezwanie.

**

W stanie zdrowia Leona Bluma nastąpiła poprawa. Temperatura nie podnosi się. Przeciwnie, stan zdrowia pani Monnet wzbudza poważne zaniepokojenie. Cierpi ona na ból głowy spowodu wstrząsu nerwowego. (PAT.).

Włókniarze w przededniu walki

Przedwstępna konferencja w Inspektoracie Pracy

(telefonem)

W poniedziałek odbyła się w Łodzi konferencja jednostronna przedstawicieli związków zawodowych z Okręgowym Inspektorem Pracy, p. Wyrzykowskim.

Z ramienia Klasowego Związku Włókniarzy brali udział tow. tow. Walczak, Goliński i Szczerkowski.

Ponadto obecni byli przedstawiciele związków Ch. D., Z. Z. P., Z. Z. Z. i „Polska Praca".

P. Inspektor Wyrzykowski zaznaczył, że zwołał konferencję w Inspektoracie, aby się zapoznać ze szczegółami postulatów związków zawodowych.

Tow. Walczak i Szczerkowski uzasadnili żądania robotnicze w imieniu Związku Klasowego i stwierdzili, że, jeżeli przemysłowcy nie uwzględnią słusznych żądań robotniczych, wówczas robotnikom pozostanie tylko strajk.

Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele innych związków, wreszcie Inspektor oświadczył, że na środę zwołuje wspólną konferencję przedstawicieli przemysłowców z przedstawicielami związków zawodowych, dla omówienia i załatwienia żądań robotniczych.

**

Sprawa żądań przedłożonych przez związki zawodowe wywołuje duże zainteresowanie, zarówno ze strony robotników, jak i innych sfer społeczeństwa pracującego.

Związek klasowy wydał specjalną odezwę, omawiającą żądania włókniarzy i wzywającą ogół robotnic i robotników, by byli gotowi do akcji.

**

Jak przypuszczają, w razie niepomyślnego wyniku konferencji, prawdopodobnie władze ministerjalnie wezwą przedstawicieli robotników i przemysłowców do Warszawy.

**

Związek włókniarzy w związku z akcją w przemyśle włókienniczym zwołuje na niedzielę, na godzinę 10 wielki wiec w sali „Filharmonji".

Rozbicie rokowań w górnictwie węglowem

W czwartek—nowy Kongres Rad Załogowych

Podjęta w dniu 17 b. m. poraz trzeci próba rokowań na tle zatargu w górnictwie nie dała żadnego rezultatu.

Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że na żadne obniżki płac nie zgodzą się.—Wprost przeciwnie — domagają się podwyżki płac bądź skrócenia czasu pracy (przy zachowaniu płac dotychczasowych).

Bezpośrednio po rozbiciu rokowań, za które to rozbicie odpowiedzialność spada wyłącznie na przemysłowców, zebrała się komisja międzyzwiązkowa, która na czwartek, dnia 20 b. m. na godz. 18 p. p. do sali Świtały w Załężu postanowiła zwołać wspólny

KONGRES RADCÓW ZAŁOGOWYCH

ze wszystkich organizacyj zawodowych, na którym komisja przedłoży rezolucję, w myśl której na wypadek dalszych prób obniżki płac w jakiej kolwiekbądź formie, górnicy przystąpią do

STRAJKU.

który objąłby wszystkie zagłębia. Delegaci z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wezmą udział w Kongresie.

Zmiany polityczne w Gdańsku?

Oświadczenie prezydenta Greisera

W drodze z Białowieży do Gdańska zatrzymał się na kilka godzin w Warszawie prezydent senatu wolnego miasta, Greiser.

Prezydent Greiser przyjął warszawskich korespondentów dzienników zagranicznych, którym oświadczył, iż w ciągu tygodnia senat gdański wyda zarządzenia polityczne w myśl ostatnich zaleceń Ligi Narodów.

Na zapytanie, czy w Gdańsku realizowana będzie zasada państwa totalnego, odpowiedział prez. Greiser, iż obowiązująca w Wolnem Mieście konstytucja wyklucza możliwość wprowadzenia w życie zasady totalności.

W kwestji ograniczenia niemieckiego tranzytu kolejowego przez Pomorze. prez. Greiser dał wyraz przekonaniu, iż ograniczenie to szkodzi interesom gospodarczym wolnego miasta Gdańska.

(PRESS).

Mowa p. premjera Kościałkowskiego

Położenie gospodarcze. Obrona nowej Konstytucji. Polityka zagraniczna nie ulegnie zmianie

Na początku posiedzenia marszałek Car zawiadomił Izbę o utracie mandatu przez posła Adama Koca, który mianowany został prezesem Banku Polskiego.

MNIEJ POSŁÓW, WIĘCEJ CZASU.

Następnie marszałek ogłosił porządek prac nad budżetem, zaznaczając, iż ustalił 79 godzin czasu na sprawozdania i dyskusję nad budżetem.

Jest to — zaznaczył marszałek — więcej niż za lat poprzednich. A pamiętać należy, że obecnie jest w Sejmie o połowę mniej posłów.

NAJKRÓTSZY REFERAT GENERALNY.

Zabrał głos referent generalny wicemarszałek Miedziński, który, powołując się na rozdane sprawozdanie drukowane, prosił Izbę o przyjęcie zgłoszonych przezeń wniosków.

Skolei marszałek udzielił głosu p. premjerowi Kościałkowskiemu.

PO 4 MIESIĄCACH.

P. premjer Kościałkowski zaczął od powołania się na swoje pierwsze przemówienie, wygłoszone z okazji pełnomocnictw, w której to mowie podniósł najważniejszy problem — osiągnięcie równowagi budżetowej — przyczem apelował do społeczeństwa o współdziałanie z Rządem.

— Apel mój — powiada p. premjer — nie pozostał bez echa i dzisiaj po 4-ch miesiącach pracy, stając ponownie przed Panami, sądzę, że mam prawo powiedzieć: Zaufanie Panów nie zostało zawiedzione, program działania został wykonany. Rząd dołożył najwyższego wysiłku, by wypełnić w tak krótkim czasie przyjęte zobowiązania i wykazał, że jest w stanie przezwyciężać trudności, z któremi zmagać się trzeba przy rozwiązywaniu skomplikowanych zagadnień w tak trudnej sytuacji światowej i wewnętrzno - polskiej.

P. premjer wylicza wszystko, co przez Rząd dokonane zostało w ciągu ubiegłych 4-ch miesięcy, poczem zaznacza:

„każdy z Panów ma możność porównania zapowiedzi udzielonych trzy miesiące temu przezemnie i przez pana wicepremjera Kwiatkowskiego z tem, co zostało wykonane, a tem samem dokonać sprawdzenia, jak spełniliśmy przyjęte przez nas zobowiązania.

O wynik tego rodzaju kontroli jestem spokojny. *Wykonana przez nas praca, musi przekonać i tych, którzy trzy miesiące temu z pewną dozą nieufności mówili, że bardziej niżeli zapowiedzi, oczekiwać będą sprawozdania z realizacji projektowanych zarządzeń*"..

OBJAWY POPRAWY.

P. premjer wylicza objawy poprawy, a więc dobra sytuacja Banku Polskiego, przyrost wkładów w P. K. O., a wreszcie cofanie się deficytu, który w czerwcu r. ub. wynosił 36 milj., w październiku i listopadzie dosięgał 28 milj., w grudniu był już mniejszy o 12 milj., w styczniu zaś deficyt spadł do 9½ milj. zł.

ETATYZM A INICJATYWA PRYWATNA.

Omawiając tak modny obecnie temat etatyzmu, p. premjer oświadczył:

„Dzisiaj, w mojem przekonaniu, przyszedł moment, w którym musimy zagadnienie przedsiębiorczości Państwa w przemyśle, handlu i w bankowości poddać starannemu zbadaniu. Musimy jaknajdokładniej zakreślić etatyzmowi gospodarczemu granicę jego działalności. Musimy wyraźnie powiedzieć: Te i te działy produkcji, czy operacyj bankowych należą do Państwa, a innemi Państwo się nie zajmuje i bezpośrednio zajmować się nie będzie.

W mojem przekonaniu tylko w ten sposób ośmielimy inicjatywę prywatną, odbudujemy zaufanie człowieka prywatnego, przekonamy go, że może angażować swoje kapitały i zdolności w tym lub innym dziale produkcji i że Państwo nie postawi mu po paru latach przedsiębiorstwa konkurencyjnego. Tępiąc wszelką lichwę i spekulację, Państwo ma obowiązek ułatwiania wszelkiej twórczej pracy indywidualnej w zakresie gospodarczym".

RATOWANIE WSI.

Skolei przechodzi p. Kościałkowski do jednej z większych bolączek — do kwestji przeludnienia wsi i powiada:

„Koniecznem jest wykorzystanie tych możliwości łagodzenia sytuacji ludnościowej wsi, jakie tkwią w przebudowie ustroju agrarnego. Scalenie i meljoracje prowadzą do zwiększenia obszaru ziemi, dającej się wykorzystać produkcyjnie, parcelacja pozwala najwydatniej wyzyskać ten obszar. Zapas ziemi — nadającej się do parcelacji, nie jest w Polsce tak wielki w stosunku do zagęszczenia ludności rolniczej, ażeby na tej drodze można było osiągnąć pełne uzdrowienie struktury agrarnej. Stwierdzam jednak z całym naciskiem, że im mniejszy jest ten zapas ziemi, — tem większa jest konieczność planowego dysponowania nim i wykorzystania dla najważniejszych zadań, do których zaliczam upełnorolnienie gospodarstw karłowatych i odciążenie w drodze osadnictwa okolic najdotkliwiej przeludnionych".

Premjer omawia następnie sprawę projektowanych inwestycyj, sprawę bezrobocia i palącego zagadnienia przyrostu ludności, podnosząc, iż wzrost zatrudnienia idzie w parze ze wzrostem rąk poszukujących pracy.

Po omówieniu spraw gospodarczych p. premjer przeszedł na teren polityczny.

SOJUSZNICY I PRZECIWNICY.

Za punkt wyjścia i podstawę w programie politycznym Rządu uważa p. premjer nowy ustrój Państwa.

„Stąd — powiada p. premjer — za naturalnych sojuszników uzna Rząd tych wszystkich, którzy w wysiłku dobrej woli staną w karnym szeregu dla pracy o zwycięstwo litery i ducha dzieła politycznego Wodza narodu.

Za naturalnych przeciwników, jakiekolwiek byłoby ich pozorne credo polityczne i jakakolwiek byłaby ich przeszłość, uznajemy tych wszystkich, którzy wbrew wskazaniom konstytucji chcieliby wielką spuściznę w imię własnego interesu zniekształcić lub wykoszlawić".

ROZGRYWKI O WŁADZĘ.

Dalej powiada p. premjer:

„Przywódcy różnych grup politycznych zdają się nie rozumieć realności zmian, jakie zaszły w ustroju Państwa. Stają znowu przed nami swoiste metody propagandy politycznej, obliczone na wywołanie przekonania, że z chwilą śmierci marszałka Piłsudskiego, nadeszła jakoby chwila do rozgrywek o władzę. Jest to rachunek pozbawiony wszelkich realnych podstaw. Nawrót do stosunków politycznych z przed maja 1926 roku jest niemożliwością. Niema siły w Polsce, któraby to uczynić zdołała. Jest bowiem niemożliwością — aby pomiędzy potężnymi sąsiadami, u których skoncentrowana wola mobilizuje wielomiljonowe masy, istniała Polska, kierowana przez ciągle zmieniające się rządy, hołdujące rozbieżnym poglądom. I dlatego od maja 1926 roku Polska miała zapewnioną ciągłość rządzenia i ma ją obecnie na podstawie konstytucji kwietniowej i realnego układu stosunków politycznych w kraju.

Próby zachwiania pewności co do ciągłości rządów w Polsce, opartych o obowiązującą konstytucję, przyniosą ich organizatorom, nietylko rozczarowanie, ale w następstwie i świadomość, że źle służyli sprawie publicznej i narodowi.

Nie oznacza to bynajmniej, bym chciał uniemożliwić zdrową, rzeczową, na ideologicznych przesłankach opartą krytykę rządzenia. — Wymagać tylko będą poszanowania praw i uczciwości publicznej"

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Bardzo znamienne było oświadczenie p. premjera dotyczące polskiej polityki zagranicznej.

„Są ludzie, którzy sobie wyobrażają, że polityka zagraniczna ma polegać na każdorazowem dopasowaniu się do konjunkturalnych zmian w polityce międzynarodowej. Nic bardziej mylnego.

W tej dziedzinie Polska, chcąc zająć stanowisko państwa współpracującego z innemi, na zasadzie równych praw i obowiązków, musiała się zdobyć na szybkie określenie tego, co uważa za swoją rację stanu.

Proces ten był możliwy dzięki temu, że kierownictwo działu zagranicznego pracy państwowej ujął w swe ręce marszałek Piłsudski. Dzięki temu określiliśmy na czas nasz stosunek do zjawisk życia międzynarodowego. Utrzymanie dalsze dotychczasowego poziomu polskiej polityki zagranicznej w nadchodzącym okresie zadecyduje, być może, na długi czas o naszem miejscu w życiu międzynarodowem.

Żadne trudności, ani żadne komplikacje, a przedewszystkiem żadne z zewnątrz pochodzące pośrednie lub bezpośrednie naciski nie mogą wpłynąć na zmianę głównych wytycznych naszego stosunku do świata zewnętrznego, ani usprawiedliwić jakichkolwiek w tej dziedzinie niedociągnięć.

Dla zobrazowania całokształtu prac Rządu uważałem za konieczne stwierdzić z tej trybuny, że nikt na zmiany w tej dziedzinie zasadniczych też liczyć nie może.

Cele polityki zagranicznej nowej Polski zostały jasno wytknięte, — wytyczone zostało na długie lata jej posłannictwo własne i jej rola dziejowa. Drogami tej nowej Polski pójdziemy konsekwentnie nadal..."

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Od mniejszości narodowych p. premjer domaga się poczucia związku duchowego z państwowością polską.

Wypowiada się za poszanowaniem obyczajów, wyznania i języka mniejszości narodowych i wypowiada się przeciwko przymusowi w tych dziedzinach, który to przymus wywołuje tylko sprzeciw. Wypowiada przekonanie, że normalizacja stosunków z ludnością ukraińską będzie trwała nadal.

KOMUNIZM I NACJONALIZM.

Dalej powiada p. premjer:

„Jesteśmy świadkami chęci wyzyskiwania ciężkiej sytuacji gospodarczej szerokich mas społeczeństwa przez czynniki antypaństwowe, destrukcyjne, ślepo naśladujące wzory obce. Z jednej strony działają tu eksponenci Trzeciej Międzynarodówki przez wysuwanie demagogicznych i wywrotowych haseł socjalnych. Z drugiej strony sytuację tę wyzyskują czynniki naszego rodzimego, lecz ciasnego nasjonalizmu przez nawoływanie do czynnych wystąpień antysemickich z pogwałceniem obowiązującego porządku prawnego i z podważeniem podstaw wewnętrznego ładu Państwa.

Jednych i drugich zwalczać będziemy z całą surowością prawa. Bezpieczeństwo wszystkich obywateli, bez względu na wyznanie i narodowość, jest fundamentem, na którem się wspiera praworządność w Państwie. Nie możemy dopuścić, aby Państwo, pod pozorem rozwiązywania zawiłych problemów socjalnych czy narodowościowych, miało się stać terenem walk, wywołanych odruchami czynników niepoczytalnych, prowadzących tylko w jednym kierunku: do anarchji".

NACZELNE HASŁO.

Po omówieniu spraw samorządowych, sprawy reorganizacji administracji, oraz zagadnienia szkolnictwa, p. premjer zakończył dwugodzinne przemówienie, jak następuje:

„Ze względów społecznych i moralnych pracę nad wzrostem zatrudnienia uważam, za najwyższy nakaz. Największą bowiem wartością społeczną jest człowiek pracy. Na nim, na jego pracy, na jego twórczości budujemy naszą lepszą przyszłość.

Z tych względów Rząd przeciwstawia się zamykaniu warsztatów pracy, na przyszłość zaś wykorzysta wszelkie będące w jego dyspozycji środki dla walki o zwiększenie zatrudnienia. Hasło „chleba i pracy dla wszystkich" jest hasłem naczelnem naszej gospodarczej polityki.

Sądzę, że całe społeczeństwo, — wszystkie jego warstwy wezmą udział w tej walce. Jest to zadanie tak doniosłe, że muszą ustąpić przed niem wszelkie interesy i niechęci grupowe, klasowe i osobiste. Byłem zawsze i jestem zwolennikiem prostoty i jasności w naszych zamierzeniach, w działaniach i stosunkach. Stąd także prostota mojego żołnierskiego programu. Nie widzę powodu szukania dla niego uzasdnienia innego, jak nasza ideologja i nakazy rzeczywistości, nie widzę również, dlaczego miałbym nim przesądzać przyszłość na zbyt daleką metę.

Wiem jednocześnie napewno, że jeśli rzetelną pracą rządzenia wypełnimy cały nasz dzień dzisiejszy to jutro Polski będzie od niego lepsze, a o to mi przedewszystkiem chodzi".

⁂

Mowę p. premjera Kościałkowskiego dajemy w brzmieniu możliwie dokładnem; niektóre ustępy — dosłownie. Omówimy jej treść i jej nastawienie — osobno.

Dyskusja

Dyskusja nie przyniosła żadnych emocjonujących momentów.

Pos. gen. Żeligowski nie podziela optymizmu p. premjera, że wszystko idzie ku lepszemu. Z dyskusji budżetowej w Komisji wiemy, że wzrasta przestępczość, że bezrobocie jest olbrzymie, że stan spożycia na wsi jest tak nikły, że zagraża zdrowiu ludności i t. d.

Mówca powtarza swoją tezę o istnieniu jednej Polski wielkiej, ale biednej, oraz drugiej, małej i bogatej.

Zapożyczanie się zagranicą mówca uważa za błąd przeszłości. Obce kapitały opanowały w ten sposób różne dziedziny naszego życia. Polska jest duża i bogata i może wyżywić nie 33, lecz 133 miljony ludności, lecz jest zła gospodarka, brak inteligencji i ceny robocze są za niskie.

Ta nuta pesymizmu przebijała także z szeregu innych przemówień.

Niektóre ustępy mowy posła Nowaka (lekarza z Górnego Śląska) zasługują na zanotowanie:

Mówca uważa, że ciężar naprawy skarbu znów spoczął przedewszystkiem na masach pracujących. Jeżeli jest mowa o linji podziału, to probierzem tutaj może być tylko stosunek do świata pracy . Są wśród nas tacy, którzy bądź rozmyślnie, bądź z bezwładu nie widzą dokonywujących się na świecie przemian. Ci ludzie powinni znaleźć się po tamtej stronie podziału. Również na tamtą stronę podziału należy wyrzucić hasło bierności i bezprogramowości. Współpraca ze społeczeństwem może odbywać się pod hasłem przebudowy Polski w państwo pracy.

Należy zerwać z przesądem, że posiadanie programu społecznego jest sprzeczne z pojęciem nadrzędnej roli państwa.

Negowanie organizacji powoduje rozproszkowanie społeczeństwa, widoczne także w tej Izbie.

Witamy radykalizm polskiego robotnika. Nie przestrasza nas rzekomy klasowy egoizm wsi polskiej. Robotnik walczący o skrócenie czasu pracy i podniesienie zarobków, nauczyciel domagający się minimum egzystencji, urzędnik dążący do poprawy bytu, to nie są wrogowie państwa.

Mylą się ci, którzy sądzą że po 12-tym maja r. ub. nic są w Polsce nie zmieniło. Żaden człowiek, żaden zespół nie jest zdolny zastąpić Marszałka Piłsudskiego, zastąpić go może tylko wielka idea. (Dyskusja trwa dalej).

Sensacyjne pogłoski

„Reichswehra" szuka porozumienia z Sowietami?

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

W niemieckiej opinji publicznej wywołało duże wrażenie nagłe rozpoczęcie niemiecko - litewskich rokowań gospodarczych. Jak się zdaje, podjęcie tych rokowań zostało przyśpieszone pod wpływem ograniczenia tranzytu niemieckiego przez polskie Pomorze.

Z Prus Wschodnich wpłynęły do Berlina nalegania, aby w interesie gospodarczym tej dzielnicy Niemiec doprowadzić do porozumienia z Litwą. Nadwątlone wskutek polskich ograniczeń kolejowych obroty gospodarcze Prus Wschodnich miałyby być podtrzymane przez wymianę handlową z państwem litewskiem.

Na podjęcie rokowań gospodarczych niemiecko - litewskich wpłynęli również Niemcy w Klajpedzie, którzy poczynili odpowiednie przedstawienia Rządowi berlińskiemu.

W niemieckich kołach politycznych podnoszą się też głosy za zmianą orjentacji Berlina wobec Rosji sowieckiej. Sympatje prosowieckie były zawsze bardzo silne w Niemczech i tylko ostry antykomunistyczny kurs Rządu hitlerowskiego zdołał je przytłumić. Zarówno sfery gospodarcze Niemiec, jak i wpływowe czynniki Reichswehry nie były zadowolone z antysowieckiego kursu oficjalnej polityki „Trzeciej" Rzeszy.

Obecnie czynniki te podjęły akcję na rzecz porozumienia gospodarczego Niemiec z Sowietami. **Prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht, patronuje tym zabiegom, jak również wpływowe osobistości armji niemieckiej. Wyrazem dążeń do pogłębienia niemiecko - sowieckich stosunków gospodarczych są będące już prawie na ukończeniu pertraktacje o udzielenie Sowietom przez Niemcy kredytu towarowego na sumę 600 miljonów marek.**

W pertraktacjach tych odegrały nieznaną bliżej rolę niemieckie czynniki wojskowe, które pamiętają tak ścisłą jeszcze przed kilku laty współpracę Reichswehry z armją sowiecką.

„Romantyczna" irredenta hitlerowska na Górnym Śląsku

W związku z wykryciem na Górnym Śląsku tajnej organizacji hitlerowskiej p. n. „Nazional - Sozialistische Deutsche Arbeiterbewegnung" (Narodowo - „Socjalistyczny" niemiecki ruch „robotniczy") przeprowadzono na Górnym Śląsku dalsze aresztowania.

Ogółem aresztowano około 60 osób z kół hitlerowskich. Organizacja ta, jak ustalono, prowadziła działalność irredentystyczną przeciw całości państwa polskiego.

Prasa hitlerowska na Górnym Śląsku usiłuje ten ruch przedstawić jako „romantyczny ruch młodzieży niemieckiej, która usiłowała naśladować organizacje kraju macierzystego".

Jest — to tłumaczenie wykrętne, albowiem hitlerowcy na Śląsku polskim posiadają już i tak dwie lokalne organizacje, ściśle związane z ruchem hitlerowskim „kraju macierzystego". Pocóż więc trzecia, tajna?

Sala sądowa stolicy

Wyrok w procesie anarchistycznym

Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w procesie 17 oskarżonych o anarchizm. Sąd skazał: Mawę Szapiro na 2 lata więzienia, Józefa Dybowskiego, Jakóba Segała, Mordkę Jabłońskiego na 1 rok i 6 mies. więzienia, Sterna, Kasika, Rosinera, Dorę Rubinstein, Hofera Rosłońca, Finkelsteina, Norgela i Frydmana na 1 rok więzienia. Wszystkich skazano na 3 lata pozbawienia praw — i karę z amnestji darowano. Sohn, Hofman, Rachela Rubinstein i Róża Sławiczewska zostali uniewinnieni.

I. K.

List do Redakcji

P. Korolewicz-Waydowa rezygnuje

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Jak najuprzejmiej proszę Wielce Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego oświadczenia:

Celem uniknięcia jakichkolwiek fałszywych komentarzy podaję do wiadomości, że w dniu dzisiejszym złożyłam na ręce Pana Prezydenta m. st. Warszawy, inż. Jana Pohoskiego pisemne oświadczenie, iż nie zamierzam ubiegać się o przedłużenie mej umowy dzierżawnej na prowadzenie Opery warszawskiej na sezon 1936-37 rok.

Z góry dziękując za łaskawą uprzejmość, łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

J. Korolewicz-Waydowa.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S.

Posiedzenie nowowybranego W. O. K. R-u odbędzie się dziś, we wtorek, 18 lutego b. r. o godzinie 6.30 popoł., ul. Długa 21.

Poseł Czechosłowacji w Warszawie

Wczoraj o godz. 12.45 przybył do Warszawy nowomianowany poseł Czechosłowacji w Polsce dr. Juraj Slavik. (PAT)

Wykłady prof. Jeze

Wykład prof. Jeze odbył się wczoraj w Paryżu w normalnych warunkach, bez zakłócenia spokoju. W Dzielnicy Łacińskiej Paryża panuje spokój. (PAT.).

Telewizja

Francuskie ministerjum poczt i telegrafów zawiadomiło, iż codziennie pomiędzy godz. 16-tą a 16.30 będą nadawane emisje telewizyjne z wieży Eiffel na falach długości 8 mtr. (PAT.).

Hitleryzm w Polsce

Dzienniki doniosły, że władze likwidują **tajną organizację hitlerowską** na Górnym Śląsku.

O istnieniu takiej organizacji dowiedzieliśmy się dopiero z tej notatki. Wiadomo natomiast, że hitlerowcy rozwijają w Polsce — całkiem legalnie i bez przeszkód ze strony władz — niezwykle ruchliwą działalność.

Niedawno odbył się w Katowicach zjazd Zw. Obrońców Kresów Zachodnich. Zjazd zajmował się sytuacją Polaków w Niemczech, stwierdzając, że sytuacja ta jest opłakana. Ale Zjazd omawiał też akcję Niemców w Polsce.

Ustalono, że w ostatnich czasach daje się zauważyć masowy przyrost członków hitlerowskich organizacyj niemieckich na polskim Górnym Śląsku. Pod maską akcji kulturalnej i filantropijnej werbuje się też młodzież polską (!) do organizacyj niemieckich. Agitatorzy niemieccy wyzyskują w tej akcji obecne ciężkie położenie gospodarcze kraju i szerzą swą propagandę głównie wśród bezrobotnych, którzy, zwabieni korzyściami materjalnemi, wzmacniają szeregi niemieckich organizacyj hitlerowskich. Niemcy na Górnym Śląsku manifestują publicznie swą przynależność do obozu hitlerowskiego i urządzają bez przeszkód demonstracje hitlerowskie, pochody uliczne i zebrania.

Agitatorzy hitlerowscy puszczają pogłoski, że po upływie konwencji górnośląskiej (15 lipca 1937 r.) odbędzie się nowy plebiscyt o przynależności państwowej Górnego Śląska.

Prasa polska na Górnym Śląsku coraz częściej wskazuje na rozgałęzioną propagandę hitlerowską nietylko na Górnym Śląsku, ale także i w innych częściach b. zaboru niemieckiego. Szczególnie hitlerowcy upodobali sobie propagandę filmową. Sprowadza się i wyświetla prawie wyłącznie filmy niemieckie, rugując produkcję innych krajów.

„Polonja" katowicka stwierdza, że chodzi tu o celową propagandę ze strony „Trzeciej" Rzeszy i przypomina, że w r. ub. ukazało się w Niemczech dzieło zbiorowe p. t. „Radio i film w służbie kultury narodowej" (czytaj: hitlerowskiej). Wstęp do tego dzieła napisał sam Goebbels, minister propagandy Rzeszy. Dzieło to zawiera m. in. artykuł redaktora Alfreda Laua z Królewca p. t. „Zadania radja i filmu w marchji wschodniej Niemiec". Zadania te polegają na tem, że radjo niemieckie i film niemiecki winne przygotować grunt **do powrotu do Niemiec utraconych ziem.** Autor artykułu pisze dosłownie:

„Brutalność chciwości polskiej i polskiej żądzy zaborczej stworzyła na Górnym Śląsku sytuację niemożliwą. Kiedy w przyszłości, **po usunięciu korytarza pomorskiego, Gdańsk zostanie znowu częścią składową Rzeszy,** to przy tej sposobności trzeba będzie także uregulować sprawę górnośląską, a mianowicie w formie **przyłączenia nanowo tego kraju do Niemiec".**

Prasa górnośląska podkreśla również, że w podręcznikach historji, zaprowadzonych niedawno w szkołach powszechnych w Niemczech, propaguje się otwarcie **wieczystą nienawiść i pogardę do Polaków,** oraz cele rewizjonistyczne.

Oto garść faktów, mówiących za siebie i nie wymagających komentarzy. Z jednej strony hitleryzm tępi polskość w Niemczech, z drugiej zaś — prowadzi rozgałęzioną propagandę antypolską w samej Polsce.

Myśmy na tę niebezpieczną robotę hitleryzmu w Polsce wskazywali oddawna. Niestety, czynniki odpowiedzialne, nie wzięły do serca naszych informacyj i ostrzeżeń. Dzisiaj chwast hitleryzmu rozplenił się tak głęboko, że zachodzi potrzeba walki **z nielegalną organizacją hitlerowską** w Polsce.

Ale, jak widzimy, hitleryzm w Polsce hula sobie całkiem legalnie. Jaki jest stosunek tej legalnej roboty hitleryzmu do nielegalnej — nie wiemy. Może śledztwo to wyjaśni.

Wiemy wszakże, że ta legalna propaganda hitleryzmu ma bardzo ułatwione zadanie pod maską ochronną paktu polsko-niemieckiego, który — jak widać — doskonale też chroni antypolską akcję hitleryzmu w Niemczech.

Pod maską paktu „pogłębia się" stosunki kulturalne polsko-niemieckie, a pod płaszczykiem kultury przemyca się propagandę hitleryzmu, czyli poprostu — hasła **rewizjonistyczne, hasła zaborcze.**

Ale nietylko pakt polsko-niemiecki sprzyja propagandzie hitlerowskiej. Pomagają jej także sympatje faszystowskie, rozpowszechnione w Polsce dzisiejszej. Wpływowy odłam „sanacji", grupa „pułkownikowska", jest wybitnie faszystowska i mniej lub więcej sympatyzuje z Hitlerem.

Endecja, jak wiadomo, jest przeżarta hitleryzmem, jego „ideologją" i nawet praktyką, jak stwierdzają tak liczne wypadki bicia Żydów, zamachów bombowych na Śląsku i t. d.

Głupota i zbrodniczość tej roboty endeckiej uwydatnia się jaskrawo na tle propagandy hitleryzmu w Polsce. Endecy, bijąc Żydów i w Żydów, współdziałają z hitlerowcami i **wyręczają ich poprostu w agitacji pogromowej. A hitlerowcom nie o Żydów w Polsce chodzi, lecz o — Polaków. Endecy, idąc ręka w rękę z hitlerowcami, działają na szkodę kraju.**

B.

Uzupełnienie

We wczorajszem sprawozdaniu z Konferencji Warszawskiej opuszczone pomyłkowo zostało nazwisko tow. **Fotka** (Zw. Tytoniowców), który został wybrany do WOKR. PPS.

Ze względu na to, że termin nadsyłania zamówień na Nr. „Kroniki Ruchu Rewolucyjnego w Polsce", poświęcony „Proletarjatowi" upłynął już, dalsze zamówienia z pieniędzmi należy obecnie skierowywać wprost do administracji „Kroniki": Warszawa, Bielańska 9 (Nr. konta w PKO Nr. 10.868).

Do ceny zniżonej czasopisma dolicza się przesyłkę po 25 gr. od egzemplarza.

Od własnego korespondenta

Wybory hiszpańskie

Artykuł tow. Cordobano pisany był, jak czytelnicy widzą, w ostatnich dniach przed niedzielnemi wyborami. Daje on tło minionej już w tej chwili, przynajmniej w znacznym stopniu, walki wyborczej. Słuszność przewidywań naszego korespondenta będziemy mogli ocenić dopiero po otrzymaniu wiadomości ostatecznych o niedzielnem głosowaniu. Pierwsze wiadomości dajemy na str. 1.

Są one o wiele lepsze, niż przypuszczał tow. Cordobano. Świadczą o wspaniałym wręcz wysiłku lewicowego bloku. **Red.**

Madryt, 13 lutego, 1936 r.

W chwili, gdy artykuł ten będzie mógł zostać opublikowany, wybory w Hiszpanji już się odbędą, ale rezultaty nie będą stwierdzone przed 18-ym lub 19-ym, a w wypadkach, gdy kandydaci nie otrzymają koniecznej większości głosów, nastąpią powtórne głosowania, tak że **ostateczne wyniki** stwierdzone zostaną dopiero w końcu tego miesiąca. Jednak już dziś można z pewną dozą słuszności przewidzieć wynik wyborów i jeżeli wypadną one pomyślniej od naszych przewidywań, to oznaczałoby to tylko, że masa robotnicza w Hiszpanji i szczerzy republikanie rozporządzają jeszcze większym zasobem sił i entuzjazmu, niż przypuszczać możemy. I nie znaczy to bynajmniej, abyśmy w dniu dzisiejszym entuzjazmu tego oraz zwartości wysiłków lewicy nie doceniali, dziś tak samo, jak i kilka miesięcy temu i jak jeszcze kilka tygodni temu, twierdzimy, że opinja publiczna w Hiszpanji jest lewicowa, że wybory powinnyby były dać rezultat jasny i niedwuznaczny, że wynik ich winienby był raz na zawsze zniweczyć potęgę reakcji i oddać władzę w ręce lewicy. Jednak wobec tego, **w jaki sposób** odbywają się te wybory, nie możemy zachować tego samego optymizmu.

Gdy na żądanie opinji publicznej i wobec niemożliwej postawy prawicy, Prezydent Republiki hiszpańskiej zdecydował się na rozwiązanie parlamentu i ogłoszenie wyborów, wręczył on rządy tymczasowe w ręce gabinetu nibyto bezpartyjnego pod kierunkiem p. Porteli Valladaresa, który natychmiast oświadczył, że jest republikaninem, demokratą i że Rząd dbać będzie o to, aby wybory odbyły się najzupełniej legalnie. Oczywiście niektórzy lewicowcy odrazu odnieśli się i do osoby i do deklaracji p. Valladaresa z nieufnością: pochodzi on z prowincji hiszpańskiej, zwanej „Galicją" a hiszpańscy „galicjanie" uchodzą za ludzi bardzo przebiegłych i zręcznych i pozatem nigdzie tak nie kwitnie „kacykizm", jak właśnie tam. Dla zrozumienia psychologji kierownika Rządu hiszpańskiego oraz dla zrozumienia machinacyj wyborczych należy uprzytomnić sobie, czem jest ów „kacykizm" hiszpański.

Otóż, jak wiemy, na wsi hiszpańskiej, dziś podczas Republiki, jak i dawniej podczas monarchji, panują warunki ekonomiczne poprostu straszne; roboty jest mało, jest ona sezonowa i nader źle płatna, ludność jest więc w biedzie ostatecznej, którą to biedę wyzyskują właściciele ziemscy i kapitaliści, zagarniając całkowicie władzę w swe ręce; wyrobnik zależny od pana, jak dawniej podczas okresu feudalnego, głosuje za kim pan każe, bo inaczej nie znajdzie już wogóle żadnego zarobku. — Podczas pierwszego okresu Republiki, rozpoczęto walkę z „kacykizmem", ale nie doprowadziła ona narazie do pożądanych wyników: „kacykizm" kwitnie nadal, „pan" trzęsie wsią i miasteczkiem, jest wszechwładną osobistością. Gdyby Rząd odniósł się do wyborów, tak, jak obiecywał a zatem zupełnie bezstronnie, to pomimo to „kacykizm" w niektórych prowincjach okazałby się silniejszym, ale na dodatek Portela Valladares sam jest takim typowym „kacykiem", przyzwyczajonym do owych machinacyj wyborczych, przy których głosowanie już nietylko nie jest niezależnem, ale poprostu bardzo często wyniki są postanowione zanim „obywatele" głosują. Tym razem farsa wyborcza, wbrew oczekiwaniom, okazała się jeszcze bardziej jaskrawą, ponieważ p. Valladares, aby uratować jakoby Hiszpanję, od dwóch krańcowości, a mianowicie od zwycięstwa lewicy, w której skład wchodzą partje robotnicze aż do komunistów, a oraz od zwycięstwa prawicy, która idzie ręka w rękę z monarchistami, a zatem stanowiłaby początek końca Republiki, ażeby zatem zachować stan obecny a przedewszystkiem utrzymać na stanowisku Prezydenta Republiki p. Alcala Zamorę, szef Rządu hiszpańskiego stworzył nieistniejącą dotychczas w Hiszpanji partję „centrum", która ma przyciągnąć wszystkie elementy umiarkowane. Otóż poto, aby to „Centrum", nie mające w rzeczywistości za sobą nikogo i stanowiące archaizm w dzisiejszej dobie walki dwóch światów, mogło jednak rozwinąć się i dojść do wpływów p. Portela Valladares pertraktuje z „Cedą" katolicką partją p. Gil Roblesa. Rzeczywiście niedoszły dyktator Hiszpanji groził p. Alcali Zamorze, że w razie zwycięstwa się z nim policzy, obecnie zaś zamilkł i w wielu prowincjach na listach kandydatów nazwiska kandydatów „Centrum" łączą się z nazwiskami kandydatów „Cedy". Jasnem jest, że w tych warunkach stanowisko Rządu wobec wyborów nie może pozostać bezstronnem, akcja wyborcza prawicy jest popierana, akcja wyborcza lewicy napotyka na wszelkie możliwe i niemożliwe przeszkody, kandydatów lewicowych aresztuje się, mowy wyborcze lewicy zostają zabronione, nie mówiąc już o wyraźnych przekupstwach. Rząd dementuje ugodę z „Cedą", Rząd dementuje większość machinacyj wyborczych, których dopuszczają się gubernatorzy i inni przedstawiciele władzy, ale nikt już dziś tych „dementi" nie bierze na serjo. Lewicowy blok miał nawet zamiar cofnąć się od wyborów, ale ogłosić bojkot wyborów w ostatniej godzinie, znaczyłoby wywołać w całym kraju chaos nie do opisania, bo jakże dotrzeć w tak krótkim czasie do zapadłych miasteczek i wiosek?

Takie wybory mogą dać wynik „kompromisowy". „Action popular", czyli partja Gil Roblesa oraz socjaliści będą mieli największą ilość posłów i w rezultacie bloki prawicowy i lewicowy okażą się zależnemi od garstki „centrum", które będzie lawirować, jak zechce. Czy lud hiszpański zgodzi się na takie załatwienie sprawy? Prawica rozpuszcza pogłoski o krwawych zamiarach lewicy, ale poza spontanicznemi wybuchami niezadowolenia trudno jest przypuścić, aby doszło do zbrojnego wystąpienia frontu ludowego. Natomiast „Socjalista", pismo partji socjalistycznej w Madrycie, ogłasza sensacyjne szczegóły o przygotowaniach w armji hiszpańskiej, nie ulega kwestji, że pewne koła armji do czegoś szykują się, ale do czego? Czy do obrony przeciwko „rewolucji"? Czy też przygotowuje się zamach stanu?

Przeżywamy dni pełne wzruszeń, widzimy rozpaczliwe wysiłki ludu, aby wola jego stała się rzeczywistością, widzimy jak czarne siły reakcji, tchórzliwość Rządu, dwulicowość pewnych polityków, a przedewszystkiem moc pieniądza, po raz już niewiadomo który, usiłując zwyciężyć. A jednak kto widzi entuzjazm oraz zwartość frontu ludowego, dyscyplinę bloku lewicowego, ten nie może wierzyć, aby średniowiecze długo jeszcze panować mogło w Hiszpanji.

O. CORDOBANO.

Ocieplenie nadchodzi

Na Polskę nadchodzi obecnie fala ciepła, która ciągnie od Skandynawji do morza Czarnego. Ocieplenie zaczyna się od zachodnich części kraju.

Obecnie już temperatura znacznie się podniosła, przyczem mrozy utrzymują się jedynie w okolicy Wilna (—19 — 23). W Warszawie wczoraj notowano — 6 st., przyczem w godzinach południowych termometr się podniósł.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Bardzo brzydkie metody

„Prosto z Mostu" na pierwszych stronach zamieściło szczegółowe sprawozdanie ze swego procesu z p. Sieroszewskim, który czuł się oburzony, jak wiadomo, spowodu krytyki jego mowy w Senacie w obronie Berezy Kartuskiej.

Ale to samo „Prosto z Mostu" — które występuje przeciw Berezie i słusznie karci p. Sieroszewskiego, samo woła o... Berezę dla swych przeciwników politycznych.

P. W. Charkiewicz pozazdrościł „laurów" p. Catowi, który w „Słowie" wileńskim atakował studentów i asystentów, oskarżonych w głośnym procesie wileńskim i zabrał się z zapałem w „Prosto z Mostu" do oskarżenia profesora Uniwersytetu Poznańskiego, p. Stanisława Nowakowskiego, o... komunizm.

Prof. Nowakowski nie jest, jak wiadomo powszechnie i nie był nigdy komunistą, jedynym jego „grzechem" jest, że w książce „Geografja jako Nauka" powoływał się m. in. na Marksa, Plechanowa, Lenina.

Jest jednak coś bardzo brzydkiego w tych delatorskich wyczynach burżuazyjnych publicystów, którzyby każdego niezależnego pisarza chcieli zapakować do kryminału, a wszelką myśl ująć w obcęgi. **S-EK.**

Posiedzenie Zarządu Głównego TUR.

Dnia 20 bm., w czwartek o godz. 18.30 odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego TUR w lokalu biura, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Głosy niezależnej opinii

Uwielbiam i nie staram się rozumieć

Na marginesie książki gen. Sławoja Składkowskiego p. t. „Strzępy meldunków"

„Uwielbiam i nie staram się rozumieć" — oto platforma psychiczna, na której powstał pamiętnik gen. Sławoja - Składkowskiego, opisujący przebieg jego stosunków z marszałkiem Piłsudskim. Książka ta wskutek tego niesłychanie skromna w założeniu i pomyśleniu autora, a przecież niemalże jedyna w swoim rodzaju, pod wielu względami fenomenalna, mająca walory naiwnego, ale prawdziwego historycznego dokumentu, odzwierciadlającego życie takiem, jakiem było, a nie takiem, jakiem chciało się je mieć. I w tem właśnie tkwi i znaczenie i paradoksalne następstwa takiego aktu bezwzględnej czci, która rezygnuje zgóry z oceny uwielbianego przedmiotu, nadaje mu cechy nadludzkie, zapobiega wszelkiej interwencji ze strony inteligencji, stylizacji, jakichkolwiek innych względów pedagogicznych politycznych i t. d.

Mojżesz odebrał tablice z dziesięciorgiem przykazań, nie przeprowadzając żadnej korekty. Gen. Składkowski notuje wiernie wszystkie słowa, których Piłsudski używ w jego obecności, nie wyłączając tych, które, zwłaszcza po ujawnieniu ogółowi, mogłyby niemile dotknąć bardziej próżnego, mniej przejętego swoją czcią wyznawcę. Dla takiego wyznawcy nawet obelga jest cennym kosztownym darem, którego nie wolno pomijać we wspomnieniach Żarliwość czci łączy się z naiwnością dziecka. I wiedy mówi się wszystko, a wiadomo przecież, jak celną, jak informującą bywa dziecięca prawdomówność.

Mówimy i powtarzamy: książka jedyna w swoim rodzaju, spewnością świadcząca dobrze o człowieku, który w obliczu dziejów dobrowolnie utrwalił obraz swojej pełnej podległości, aby stworzyć z niego postument dla tego, którego czcił, nie usiłując go pojąć i nie śmiąc go oceniać. Czytelnik obecny czy przyszły, z jakiejkolwiekby pochodził psychicznej i politycznej strony, ma tutaj wierną, nieretuszowaną fotografję w ramach uwielbienia. Wystarczy zdjąć ramy, aby włączyć fotografję do rzędu najcenniejszych dokumentów

Twórcy legend, zwłaszcza konstruowanych w warunkach tej samej obowiązującej aktualności, postępują inaczej, bardziej dowolnie bardziej politycznie i pedagogicznie. Autorowie propagandowych biografji o wielkich dyktatorach współczesnych, o Hitlerze, Mussolinim i t. d. retuszują fotografje, dobierają i przesiewają materjał, co może jest celowe, ale jest przecież ukrytym aktem krytyki wobec czczonej postaci, a więc rodzajem świętokradztwa. Biograf w tym wypadku wynosi się nad swój przedmiot i poucza go, w formach pełnych zresztą najgłębszego szacunku, że w obliczu dziejów powinien wyglądać nie tak jak wyglądał w rzeczywistości, ale tak, jak mu każe on, jego krytyczny wyznawca, pośrednik między wielkością a światem i historją.

Składkowski wyrzeka się w zupełności tej roli. Chce być tylko echem, niczem więcej. Każdą rozmowę notował na miejscu albo natychmiast po niej, każdą poprzedzał i kończył biuletynem, zdającym sprawę ze stroju, dekoracji, humoru i stanu zdrowia marszałka Piłsudskiego. Gdy spotkała go krytyka czy obelga, to nie obrażał się, ale zadawał sobie z lękiem pytanie, czy napływ gniewu, zawiniony oczywiście przez niego i dlatego najzupełniej uzasadniony, nie wpłynie źle na zdrowie uwielbianego wodza? A notując z wiernością protokulanta, kogo marszałek po obradach w szerszem kole, zatrzymywał dla rozmowy bardziej poufnej, stwierdza wiernie i z poddaniem się, że niemal nigdy nie zasiadał w tem gronie ściślejszem, a temsamem charakteryzuje swoją rolę, mającą charakter wyłącznie tylko wykonawczy.

Gen. Składkowski, o ile o rangę i stanowisko idzie, był jednym z najwyższych dygnitarzy. Jednak w stosunku do tego, któremu służył, był tylko oddanym wykonawcą i nie chciał być niczem więcej. Ale nawet i w tych ramach rola była trudna. Ludzie przyzwyczajeni do gładkich, rzeczowych stosunków między decydującemi osobistościami, zdziwiliby się, czytając, z jakiemi trudnościami i jak stosunkowo rzadko przychodziło do widzenia, ile wagi kładło się na rzeczy, zdawałoby się, uboczne, a więc humor, podanie, czy niepodanie ręki, zmarszczenie brwi, ile czasu zajmowały rozmowy o tematach dalekich od przedmiotu konferencji i jak mało wskutek tego pozostawało czasu i możności na rozpatrzenie rzeczy istotnej, na istotną praktykę rządzenia.

Z kart tego niesłychanie pouczającego dzieła wyłania się obraz wybujałego, powiedzmy, że szlacheckiego czy magnackiego indywidualizmu i zgoła niema miejsca na biurowo - maszynowy tryb spraw, praktykowany w dzisiejszych skomplikowanych i rzeczowych czasach.

Żyjemy tu pod znakiem improwizacji, nagłych zmian usposobienia, mamy do czynienia z obrazem swiata, nie takim, jakim był, ale takim, jakim się wydawał komuś potężnemu, który nie liczył się z cudzem doświadczeniem ani radą, ale sam postanowił wszystko budować czy burzyć od podstaw.

Indywidualizm niekrępowany niczem święci tu swoje, niczem niekrępowane triumfy. Wyznawcy, wykonawcy, czciciele cofają się przed jego naporem, stanowią nabożny, wsłuchany, akceptujący wszystko chór. Współczesność usunęła się gdzieś daleko i niezauważona przez aktorów jedynego w swoim rodzaju dramatu, przekształca się i formuje na swojej nie patetycznej zazwyczaj, ale obowiązującej wszystkich drodze.

Tutaj nie dochodzi jej głos. Tutaj, na tej ograniczonej, a jakże oryginalnej scenie, decyduje aktor główny, aktor jedyny, obok którego niema na scenie miejsca, a najwierniejszy słuchacz notuje widowisko ku nauce współczesnych i potomnych, którzy spewnością nie odmówią mu swojej wdzięczności.

J. Ł.

Zdarzenia na całym świecie

Tajemniczy sabotaż

Admiralicja W. Brytanji poinformowała przedstawicieli prasy, że na pokładzie krążownika „Cumberland" wydarzyły się akty sabotażu. Krążownik obecnie znajduje się w Chatham, gdzie podlega reperacji. Przed zakończeniem dochodzenia, przedstawiciele admiralicji odmówili bliższych szczegółów dotyczących sabotażu. (PAT.).

Japonja chce przekopać półwysep malajski

Z Singapore donoszą, że Japonja przedsięwzięła bardzo śmiały plan przekopania Półwyspu Malajskiego, celem ominięcia Singapore i temsamem uniezależnienia się od Anglji. Kanał ten ma być przekopany w najwęższem miejscu półwyspu, skracając przez to komunikację na zachód. Jak podają, — rozpoczęto już prace przedwstępne, przy których współdziałają setki japońskich inżynierów i około 80.000 siamskich kulisów. Wykończenie kanału oblicza się na rok 1940. (PAT.).

Komunikacja lotnicza Europy z Ameryką

Marynarka amerykańska oddała niemieckiej „Lufthansy" do dyspozycji lotnisko w Lakehurst dla lądowania samolotów. Rokowania o regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Europą a Ameryką ciągną się już od dłuższego czasu i będą sfinalizowane prawdopodobnie na wiosnę b. r. Niemiecka „Lufthansa" ma budować trzeci statek katapultowy dla startu samolotów, podobny do dwóch uruchomionych już na linji południowo - amerykańskiej.

Minister marynarki Swanson oświadczył w wywiadzie prasowym, że marynarka amerykańska pozwoli nowemu niemieckiemu Zeppelinowi l. z. 129 korzystać z urządzeń lotniczych w stacjach marynarki w Lakehurst i Miami na Florydzie. Nowy przeto sterowiec niemiecki, który latem r. b. odbędzie szereg podróży próbnych nad Północnym Atlentykiem będzie mógł korzystać z stacyj amerykańskich. (PAT.).

Statek wpadł na skałę

Wielki parowiec „Winchester Castle" o pojemności 20.000 ton wpadł na skały w pobliżu Portland. Parowiec rozesłał sygnały S. O. S. W chwili wypadku na parowcu znajdowało się 338 pasażerów. Większość z nich brało udział w zabawie tanecznej. Wśród uczestników zabawy wybuchła panika, która szybko została opanowana przez załogę. Uszkodzenia statku nie są zbyt poważne. Po trzech godzinach parowiec „Winchester Castle" został przyholowany do portu. (ATE.).

Na Górnym Śląsku

Jeszcze jeden komisaryczny złodziej

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Pawła Dymary, który w okresie od 10 stycznia 1933 roku do 1 lutego 1935 roku piastując stanowisko komisarycznego naczelnika gminy Stara Kuźnia, dopuścił się szeregu sprzeniewierzeń.

Dymara przywłaszczył sobie różne kwoty, wpływające z podatków komunalnych, i tym sposobem poszkodował gminę na sumę 1.203.50 złotych. Kwotę tę ustaliła przeprowadzona lustracja, która wykazała skandaliczne braki.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że część pieniędzy zużył na różne wydatki, nieuwidocznione w księgach, część zaś zainkasował woźny gminy Grymel, który pieniędzy rzekomo nie odprowadzał do kasy gminnej.

Sąd nie dał jednak wiary tłumaczeniom oskarżonego i skazał go na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

***

Radosna twórczość sanacyjna dała na Śląsku opłakane wyniki. Złodziej siedzi na złodzieju. Tam, gdzie usunięto społeczeństwo od współdziałania i kontroli gospodarki publicznej, dzieją się rzeczy skandaliczne. A przecież do maja 1926 roku wypadków defraudacyj pieniędzy publicznych było bardzo mało.

Aresztowani przed przekroczeniem granicy

Policja w Wielkiej Dąbrówce, w pow. świętochłowickim, tuż przy granicy państwowej, przytrzymała trzech podejrzanych osobników, niosących pakunki.

W czasie rewizji znaleziono u przytrzymanych prześcieradła, — któremi zamierzali oni widocznie nakryć się przy przekraczaniu granicy do Niemiec. Pozatem odebrano im worki, kilkaset marek niemieckich, oraz spis przedmiotów, które mieli nabyć zagranicą. W spisie tym umieszczono m. in. 6 rewolwerów, 20 granatów małych, oraz 100 naboi.

Obecnie policja prowadzi dochodzenia celem stwierdzenia, w jakim celu zamierzali nabyć broń. Nazwiska przytrzymanych brzmią: Bronisław Drożdż z Drakoszowic, Władysław Szkop z Zawady i Władysław Walenty z Rudników, pow. częstochowskiego.

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie poznańskim

W sobotę przed południem doszło na uniwersytecie poznańskim do manifestacji młodzieży na tle ostatnich wydarzeń na wydziale lekarskim i w kole medyków U. P.

W związku z tem rektor Runge zawiesił wykłady na Uniwersytecie Poznańskiem aż do odwołania.

Trocki wciąż w Norwegji

Wobec pogłosek, jakie ukazały się zagranicą, jakoby Trocki wyjechał z Norwegji, norweska agencja telegraficzna, stwierdza, iż przebywa on nadal w Norwegji. (PAT.).

Odkurzacz—olbrzym

W Hannoverze wprowadzono do oczyszczania ulic odkurzacz olbrzymich rozmiarów, ciągniony przez samochód. Działanie jego oparte jest na tych samych zasadach co i odkurzaczy domowych, powierzchnia jednak działania wynosi 2,20 m., a szybkość, z którą porusza się, dochodzi do 30 km./godz.. Prąd potrzebny do działania aparatu, dostarcza motor, służący zarazem jako siła pociągowa. (PAT.).

Zwrot lotników

Ag. „Tass" podaje, że dnia 13 b. m. na stacji Grodekowo odbyło się wydanie japońskiego samolotu wojskowego oraz 2 lotników którzy w dn. 9 stycznia przelecieli granicę sowiecką. (PAT.).

Sytuacja w Jugosławji

BIAŁOGRÓD (PAT). Przewodniczący jugosłowiańskiej partji narodowej Uzunowicz zwołał do Białogrodu przywódców stronnictwa. Po naradzie ogłoszono komunikat, w którym mówi się, że położenie kraju polityczne i gospodarcze staje się coraz cięższe. Partja skarży się na teror, który jest, jak twierdzi komunikat, stosowany wobec niej i, odrzucając koncepcję państwa totalnego, domaga się jednak przestrzegania całkowitej jedności narodowej.

Londyn w mgle

LONDYN (ATE). W całej południowej Anglji oraz Londynie panowała w sobotę niezwykle silna mgła, która trwała aż do późnych godzin popołudniowych, powodując w kilkunastu wypadkach poważniejsze przerwy w komunikacji. Samoloty, utrzymujące normalną służbę pomiędzy kontynentem a Anglją, były zmuszone powrócić do miejsc startu. Wszystkie zawody piłki nożnej, wyznaczone na sobotę, zostały odwołane.

Wyzysk robotników tartacznych w Nurcu

(Koresp. własna).

Dzięki dotychczasowemu rozbiciu ruchu robotniczego w Nurcu (pow. Bielsk Podlaski) przez Zw. Rezerwistów, Strzelca, ZZZ, wyzysk robotników przez dyrekcje tartaków doszedł do niebywałych rozmiarów. Robotnik zarabia zaledwie od 1 zł. 20 gr. do 2 zł. dziennie, gdy jeszcze niedawno zarabiał od 3 — 5 zł.

Klasowy Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego i Pokrewnych zawodów po reorganizacji przeprowadził ożywioną propagandę wśród robotników, którzy masowo opuszczają szeregi innych organizacji i wstępują do zw. klasowego, który szykuje się do akcji o poprawę nędznego bytu robotników w Nurcu.

Zbrojenia niemieckie tematem rozmów van Zeelanda z Flandinem

PARYŻ (PAT) W świetle komentarzy prasowych można przypuszczać, że wbrew początkowym zapowiedziom, głównym tematem rozmów ministra Flandina z premjerem belgijskim van Zeelandem były nietylko sprawy ekonomiczne, ale przedewszystkiem kwestje natury politycznej, a w szczególności sprawa paktu francusko - sowieckiego, oraz problemy związane z paktem locarneńskim. Flandin poinformował swego rozmówcę o przeprowadzonej ostatnio w Paryżu wymianie poglądów. Poruszono również zagadnienia polityki ogólnej, przyczem niebezpieczeństwo, jakie stanowią dla Francji i Belgji zbrojenia Niemiec, dłużej zatrzymało uwagę mężów stanu. Premjer van Zeeland poinformował min. Flandina o wysiłkach uczynionych przez Belgję w dziedzinie militarnej. W czasie rozmowy również poruszono kwestję francusko-belgijskiego układu wojskowego z r. 1920.

„Le Journal" podkreśla, że zagadnienie stosunków wojskowych francusko-belgijskich, należy obecnie uważać za wyjaśnione. Przedtem występowały pewne trudności wskutek tego, że układ z r. 1920 był wprawdzie zarejestrowany w Lidze Narodów, ale nie został ogłoszony. Chciano uważać to za dowód, że układ ten zawiera pewne klauzule tajne. Posuwano się nawet do twierdzenia, że układ ten wywierał wpływ na przedłużenie czasu trwania służby wojskowej w Belgji. Obecnie cała sprawa przedstawia się już jasno. Min. Flandin przedstawił w konkluzji, że stosunki Belgji z Francją opierają się na pakcie Ligi Narodów i na traktacie Locerneńskim. Układ z r. 1920 jest tylko układem wykonawczym.

Demokracja bułgarska żąda przywrócenia konstytucji

SOFJA (PAT). Na początku ubiegłego tygodnia u b. premjera Muszanowa odbyła się narada przedstawicieli stronnictw demokratycznego „Demokraticzeskij Sgowor", socjalistów i liberałów, na której postanowiono wystosować po powrocie króla pismo doń z żądaniem przywrócenia konstytucji i powołania do życia rządu, złożonego z przedstawicieli stronnictw.

Min. Beck pojedzie do Belgji

Prasa doniosła o zamierzonej wizycie ministra Becka w Belgji. Polska Agencja Telegr. dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że istotnie p. Minister Spraw Zagranicznych Beck uda się w najbliższych tygodniach na zaproszenie Rządu belgijskiego z oficjalną wizytą do Brukseli. Data tej wizyty nie jest jeszcze definitywnie ustalona. Równocześnie z ustaleniem daty tej wizyty zostanie oznaczony przybliżony termin rewizyty w Warszawie premjera i ministra Spraw Zagranicznych Belgji p. van Zeelanda.

Litwinow jedzie do Japonji

LONDYN (ATE). Z Tokio donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych kursują uporczywe pogłoski o mającej niebawem nastąpić wizycie komisarza Litwinowa w Tokio. Koła rządowe wiadomości tej nie potwierdzają, ale jej też nie zaprzeczają.

Niewłaściwy sposób kontroli...

Piszą nam z Białej:

W dn. 7 b. m. inspektor pracy, p. Bortkiewicz, przeprowadził kontrolę czasu pracy w firmie Edward Zipser i Syn, ponieważ firma prowadziła bez zezwolenia trzecią zmianę, oraz wielu tkaczy pracowało ponad 8 godzin do 16 godzin na dobę.

A oto przebieg kontroli: po godz. 14-ej przyszedł p. inspektor do fabryki i oglądał umywalkę. Wtem wszedł dyrektor firmy, p. Hugon Helebrant, do sali, klepnął poufale p. inspektora w ramię, a p. inspektor odwzajemnił się zarzuceniem ręki na ramiona p. Helebrandta i tak poszli sprawdzać... przekraczanie czasu pracy. Przyszli młodzi p.p. Ziserowie, przywitali się czule, wzięli się pod ręce i w taki oto sposób dokonywały się urzędowe oględziny...

Czy robotnik, widząc inspektora pracy w takich stosunkach z fabrykantami, chociaż pytany, może cośkolwiek powiedzieć o tem, co widzi, robi i czuje? Skutki takiej kontroli muszą być przesądzone na korzyść fabrykanta, to też w dalszym ciągu kilkunastu robotników pracuje po 16 godzin na dobę, a ponadto każdy inny zatrudniony musi spełniać bez szemrania wolę przełożonych. Obecnie firma delikatnie stara się wyczuć, skąd wpłynęło doniesienie na łamanie ustawy o czasie pracy.

Należy również podnieść, że daje się niejednokrotnie słyszeć od robotników z innych fabryk, że gdy inspektorzy w Białej czy Bielsku dokonują kontroli fabryk, to są pilnie strzeżeni przez administracje fabryki, byleby tylko nie zetknęli się sam na sam z robotnikami i prawda nie wyszła najaw.

Niechaj inspektorzy sami popatrzą do książek wypłat robotniczych i sprawdzą, czy wypada 86 gr. na godzinę!

Wyrok w procesie 24-ch w Łucku

W sobotę po dwudniowej rozprawie zakończył się w sądzie okręgowym w Łucku proces przeciwko 24 osobom, oskarżonym o działalność antypaństwową i należenie do K. P. Z. U. Sąd skazał Mikołaja Nikifirowa na 10 lat więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 6 lat 8 miesięcy, Szewczuka i Tkaczuka na 9 lat więzienia, zmniejszając karę na zasadzie amnestji do 6 lat, Joela Mojsze Guca na 8 lat bez zastosowania amnestji, 8 oskarżonych po 7 lat, 7 oskarżonych po 6 lat, 3 oskarżonych po 2 lata, Katarzynę Szabałę na 4 lata z zastosowaniem amnestji, zaś Wiktora Szabałę uniewinił. Ponadto sąd orzekł utratę praw obywatelskich w stosunku do poszczególnych skazanych na okres od 5 do 10 lat.

Obce agentury na G. Śląsku

Władze bezpieczeństwa wojew. śląskiego przystąpiły w sobotę do likwidacji tajnej organizacji, która od kilku miesięcy rozwijała na G. Śląsku nielegalną działalność p. n. „National-Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung" w skrócie NSDAB. W ręce policji dostały się m. in. sprawozdania, przedstawiające stan organizacyjny razem z nazwiskami wybitniejszych ich działaczy, oraz ilustrujące ich działalność, która nie da się pogodzić z interesami i dobrem Państwa Polskiego. Bliższe szczegóły ze względu na dobro śledztwa nie mogą być narazie ujawnione.

Wiadomości Sportowe

Boks

ŚMIERTELNY WYPADEK ZNANEGO TRENERA BOKSERSKIEGO. W Nowym Yorku zginął wskutek wypadku samochodowego znany bokserski trener Arthus. Arthus był m. in. trenerem Hiszpana Paolino i wielu innych.

Warto podkreślić, że jeden z bokserów francuskich Lenglet, który zawdzięcza Arthusowi swą karjerę sportową, przyjechał do szpitala przed śmiercią Arthusa i zaproponował dokonania transfuzji krwi. Transfuzja została istotnie dokonana, ale ofiara Langleta nie uratowała już Arthusa.

KRONIKA RINGÓW BOKSERSKICH. Znany polski bokser mistrz Ameryki, wagi średniej, Babe Risko-Pyłkowski, który, jak wiadomo, przegrał niedawno zdecydowanie mecz z Anglikiem Mc Avoy przez k. o. znajduje się już obecnie w dobrej formie. W Nowym Yorku Babe Risko bronił tytułu mistrza przeciwko Tony Fisherowi, bijąc go zdecydowanie na punkty.

B. AMERYKAŃSKI MISTRZ ŚWIATA wagi półciężkiej Tommy Loughran, przegrał w Leicester nieznacznie na punkty z mistrzem Południowej Afryki Ben Foord, po 10-u rundach.

Olimpiada

BIEG MARATOŃSKI NA OLIMPJADZIE. W sobotę odbył się w Garmisch narciarski bieg długodystansowy na 50 klm. Trasa biegu była dość trudna, chociaż miała charakter raczej nizinny. Podejścia na niektórych odcinkach były bardzo uciążliwe.

Ze startu wyruszyło 36 zawodników w odstępach jednominutowych.

Pierwsze miejsce w biegu zajął Szwed Viklund w doskonałym czasie 3:30:11 sek., drugie miejsce zajął Vickstroem, trzecie Englund, a czwarte Bergstroem. Szwedzi zajęli zatem cztery pierwsze miejsca w biegu.

Za grupą szwedzką następują zawodnicy innych narodów skandynawskich, a dopiero na 9-em miejscu, 1-szy biegacz środkowo - europejski Czech Musil. Do tej grupy czołowej doszedł jeszcze Jugosłowianin Smolej.

POLAK KARPIEL zajął kompromitujące 26-te miejsce w słabym czasie.

ANGLJA — CZECHOSŁOWACJA 5:0. W piątek wieczorem rozpoczęte zostały finałowe rozgrywki w hokeju lodowym. Biorą w nich udział cztery drużyny, a mianowicie: Kanada, U.S.A., Czechosłowacja i Anglja. Na zasadzie decyzji międzynarodowej Ligi Hokejowej postanowiono zaliczyć do rozgrywek finałowych dwa wyniki z poprzednich gier, by nie powtarzać już meczów między przeciwnikami, którzy już raz ze sobą się spotkali. Zaliczono zatem mecze Anglja — Kanada 2:1 i U.S.A. — Czechosłowacja 2:0.

Pierwszym meczem finałowym było spotkanie Anglji z Czechosłowacją. Drużyna angielska wygrała 5:0 (2:0, 3:0, 0:0). W ten sposób Anglicy wysunęli się na czoło tabeli.

KANADA BIJE CZECHOSŁOWACJĘ 7:0. W sobotę rano Kanada pokonała Czechosłowację w wysokim stosunku 7:0 (4:0, 2:0, 1:0).

SCHAEFFER — MISTRZEM OLIMPIJSKIM W JEŹDZIE FIGUROWEJ PANÓW. Ostateczne wyniki jazdy figurowej panów przedstawiają się, po końcowych ćwiczeniach dowolnych, następująco: 1) Schäffer (Austrja) 422.7, 2) Baier (Niemcy) 400.3, 3) Kaspar (Austrja) 400.1.

Atletyka

WALNE ZEBRANIE WARSZAWSKICH ZAPAŚNIKÓW. Walne zebranie warszawskiego okręgowego Związku Atletycznego wybrało następujący nowy zarząd okręgu.

Prezes płk. Steiffer (Legja), pierwszy wiceprezes administracyjny — vacat, drugi wiceprezes sportowy Wacław Ziółkowski (Legja), sekretarz Wojnarowski (Skra), zastępca sekretarza i referent prasowy Dutkiewicz (Legja), skarbnik Krupka (Prąd), zastępca Witkowski (Elektryczność), kapitan sportowy Małecki (Świt), członkowie zarządu Poll (Prąd), Czubkowski (Elektryczność) i Chotomski (Rywal).

Przewodniczącym kolegjum sędziów został p. Ziółkowski (Legja), przewodniczącym komisji dyscyplinarnej — Zbrożek (Skra), przewodniczącym komisji rewizyjnej — Wiśniewski (Iskra).

Sport sowiecki

ŁYŻWIARZE SOWIECCY osiągnęli w tym sezonie szereg znakomitych wyników, osiągając poziom najlepszej międzynarodowej klasy.

W biegu na 500 m. Kudrjawcew osiągnął wynik 43,9 sek.

Na 5000 m. Charamow miał wynik 8:44,4 sek., ustanawiając nowy rekord sowiecki.

Nowe rekordy sowieckie padły również w konkurencjach kobiecych, a mianowicie:

500 m. — 51,1 sek., 1500 m. — 2:47,7 sek., 1000 m. — 1:49,7 sek. i na 3000 m. — 5:59,3 sek. Wszystkie te wyniki uzyskała znana łyżwiarka Kuzniecowa.

Zwycięska akcja robotników w Białej

(Kor. własna).

Strajk okupacyjny w fabryce kapeluszy G. Swobody w Białej zakończony został, jak donosiliśmy. zupełnem zwycięstwem strajkujących po 24 godzinach akcji.

Strajk wybuchł na tle masowego wydalania robotnic i obniżki płac foluszerek. Dnia 12 b. m., z inicjatywy Inspektora Pracy, odbyła się, przy wspóudziale sekretarza Związku, tow. Zawieruchy, i delegatów, konferencja, która po trzygodzinnych obradach zakończyła się zupełnem zwycięstwem strajkujących. Firma zgodziła się na ponowne przyjęcie już wydalonych, oraz cofnięcie wymówienia pozostałym robotnikom, utrzymanie płac na poziomie z przed obniżki, zagwarantowanie pierwszeństwa do pracy starym robotnicom i robotnikom, oraz pierwszeństwa w przyjmowaniu po ewentualnym zastoju. Na tej podstawie Związek zezwolił na uczenie nowych robotnic, a firma uznała przedstawicielstwo robotników w postaci Związku Włókienniczego i ustalonych delegatów.

Po zgromadzeniu na sali fabrycznej i zdaniu sprawozdania z przebiegu konferencji, strajkujący podjęli ponownie pracę.

Zwycięska akcja wykazała wątpiącym ,których nigdzie nie brak że solidarność i organizacja klasowa, to najsilniejsza broń w ręku klasy pracującej.

Płock robotniczy złożył hołd pamięci bojowników „Proletarjatu"

W niedzielę ubiegłą w wielkiej, wypełnionej po brzegi, sali Teatru miejskiego w Płocku odbyła się uroczysta Akademja, poświęcona pięćdziesiątej rocznicy „Proletarjatu". Przybyli na Akademję przedstawiciele organizacyj zawodowych klasy robotniczej, członkowie organizacji partyjnej, młodzi, liczni czerwoni harcerze, przedstawiciele licznych kół inteligencji pracującej, wybitni uczestnicy odbywającego się właśnie w Płocku zjazdu wojewódzkiego P. O. W. Ze sceny, udekorowanej czerwonemi sztandarami, zagaił Akademję tow. W. Kęmpczyński, przemawiał — witany przez zgromadzonych z niezmierną serdecznością tow. M. Niedziałkowski, kreśląc obraz dziejowego rozwoju Polski poprzez XIX stulecie aż do walk dnia dzisiejszego, — poczem nastąpiła część artystyczna deklamacje, bardzo ładnie wykonane przez młodziutkie czerwone harcerki, i sceny z „Ludwika Waryńskiego" J. Krzesławskiego w doskonałem oddaniu przez młodzież T. U. R.

Rozchodzono się ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" na ustach.

Redukcje w Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy

Szereg pracowników, zwolnionych z Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy spowodu redukcji, znajduje się dotąd bez pracy i bez żadnych środków do życia wraz z rodzinami, a zatrudnia się nadzwyczajnych „djetarjuszy", którzy pobierają emerytury, lub są i tak dobrze sytuowani.

Gdy pracownicy ci zwracają się do dyrekcji, zawsze otrzymują odpowiedź, że z braku wolnych miejsc nie mogą być przyjeci, a tymczasem przyjmuje się ludzi nie koniecznie odpowiednich, ale za to „protegowanych".

Odmówiono przyjęcia p. J. Bochockiemu, który pracował w Ubezpieczalni siedem lat i jest ojcem trojga dzieci; p. K. Raszyńskiemu. który był urzędnikiem przez 6 lat, ma żonę i czworo dzieci — i J. Zbelickiemu, którego żona spodziewa się w tych dniach połogu i który pracował też około ośmiu lat.

Przyjęci natomiast zostali: p. Snowacki, emeryt wojskowy, który dzięki znajomości z p. b. dyrektorem Karpińskim stale jest zatrudniony, jako djetarjusz, p. Pochowski, również emeryt wojskowy i t.d. i t.d.

***

Również warto nadmienić, że zwracano się do inspektora pracy w Bydgoszczy, jak również do okręgowego inspektora pracy w Poznaniu, w sprawie pracy w godzinach nadliczbowych, oraz w niedziele, ale, jak dotąd — bez skutku.

Wiadomości z całej Polski

ŻYWE POCHODNIE.

W Tarnowie zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padła cała rodzina składająca się z czworga osób.

Oto w mieszkaniu Nogów (Grunwaldzka 1) matka Wiktorja zatrudniona była czyszczeniem płaszcza benzyną, zaś obok rozpalonego piecyka węglowego bawiło się dwoje dzieci z bezrobotnym ojcem Janem. W pewnej chwili wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną nastąpiła eksplozja i momentalnie cała rodzina oraz mieszkanie stanęły w płomieniach. Nogowa, nie tracąc przytomności wybiła szyby w oknach, i wyrzuciła na śnieg żywe pochodnie. Na krzyk zrozpaczonych nadbiegli sąsiedzi, którzy ogień ugasili, poczem poparzonych przewieziono do szpitala powszechnego.

Nogowa oprócz ciężkiego poparzenia ma poranione ręce, zaś syn jej 6-letni Roman oraz 2-letnia Danuta doznały ogólnych poparzeń.

OJCIEC ZASTRZELIŁ SYNA.

Sensacyjną rozprawą zajmować się będzie Sąd Okręgowy w Katowicach dnia 20 b. m.

Miejsce na ławie oskarżonych zajmie budowniczy Paweł Chrostek z Kopciowic, któremu akt oskarżenia zarzuca zastrzelenie jego syna Józefa. Tło sprawy było następujące: Dnia 9-go listopada powrócił Józef Chrostek w porze nocnej do domu. Nie chcąc śpiącego ojca zbudzić ze snu, wybił szybę, by tym sposobem wejść do mieszkania. Poczynania jego zauważył jednak ojciec, który w mniemaniu, że do mieszkania zamierza włamać się złodziej, strzelił z rewolweru i śmiertelnie ranił syna.

SAMOBÓJSTWO W SĄDZIE.

W gmachu sądu okręgowego w Łodzi popełniła zamach samobójczy jakaś młoda kobieta, dostatnio ubrana, nieustalonego dotąd nazwiska. Nieznajoma zażyła w korytarzu sądu stężonego kwasu solnego, i, głucho jęcząc, padła bez przytomności.

Lekarz pogotowia stwierdził stan ciężki i skierował tajemniczą desperatkę do szpitala. Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia identyczności niedoszłej samobójczyni i przyczyn targnięcia się na życie.

9-LETNI ZABÓJCA 6-MIESIĘCZNEGO DZIECKA.

W Jaworowie, powiat Kosów, wiosce huculskiej obok Żabiego zdarzył się tragiczny wypadek. Niejaka Ilena Senczuk, mieszkająca pod jednym dachem z rodziną niejakiego Stolaszczuka posiadała rewolwer bębenkowy, który pozostawił jej zmarły mąż. Rewolwer ten miała w swej torbie, którą powiesiła na ścianie.

Tego samego dnia około godz. 3-ciej, gdy Seńczukowa przebywała na podwórzu, padł nagle strzał. Okazało się, że 9-letni pasierb Stolaszczuka, Piotr Kopczuk, wyjął z torby rewolwer i zastrzelił 6-miesięczne leżące w kołysce dziecko swego ojczyma, przyłożywszy mu lufę rewolweru do ust. Chłopiec instynktownie czuł nienawiść do dziecka, któremu matka jego tak dalece się zajmowała, że zaniedbywała Piotra. Ojciec zastrzelonego dziecka zgłosił o strasznym wypadku na posterunku P. P.

Sprostowanie

W sprawozdaniu literackiem we wczorajszym numerze, pod sprawozdaniem z książek: Z. Kleszczyńskiego „Za barjerą Pirenejów" i A. Bohomolca „Wyprawa Jachtu Dal" opuszczony został przez przeoczenie podpis **Bolesława Dudzińskiego.**

Znowu wygrany proces
O 6-cio miesięczne odszkodowanie

Przed krakowskim Sądem Okręgowym cywilnym rozpatrywano ciekawą sprawę, w której jako powód występował były robotnik państwowego zakładu umundurowania w Krakowie, Jan Kwoka. Pozwanym był Skarb Państwa.

Kwoka pracował w zakładach, jako cywilny robotnik, przez 15 lat i został zredukowany, przyczem otrzymał 14-dniowe wypowiedzenie. Kwoka stanął na stanowisku, że kodeks zobowiązań przyznaje każdemu pracownikowi, bez względu na charakter służbowy, po przepracowaniu 10 lat, 6-miesięczne wypowiedzenie.

Sprawa oparła się o sąd pracy, który uznał pretensje Kwoki za słuszne i przyznał mu 6-miesięczne odszkodowanie. Prokuratorja generalna, zastępująca interesy Skarbu Państwa, odwołała się do sądu wyższej instancji i w rezultacie sprawa ta znalazła się obecnie na wokandzie Sądu Okręgowego, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził. Sprawę prowadził s. o. Kordecka. Kwokę zastępował adw. tow. dr. Rosenzweig.

Wyrok ten ma znaczenie prejudycjalne dla szeregu procesów w sądzie krakowskim.

Niedawno zwolnieni pracownicy Ubezpieczalni wnieśli podobne skargi. W jednej z takich spraw, a to Wacława Kolwasa, zapadł już w Sądzie Pracy w Krakowie wyrok, przysądzający całkowicie powództwo.

Może te wyroki powstrzymają wreszcie falę redukcyj długoletnich pracowników.

Pozbawiony wraz z rodziną dachu nad głową i znajdujący się w skrajnej nędzy b. zesłaniec, peowiak, prosi o jakąkolwiek pracę. Wiadomość w Redakcji „Robotnika".

Kącik radjowy

Koncert symfoniczny z Poznania

Poznański koncert symfoniczny, transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie polskie z Gmachu Teatru Wielkiego w Poznaniu, we wtorek, dnia 18 lutego o godz. 20.00. W programie tego koncertu zamieszczony jest między innemi II Koncert Skrzypcowy Karola Szymanowskiego, oraz dzieło poznańskiego, modernistycznego kompozytora, IV Symfonję Stefana Poradowskiego. Każda zapowiedź wykonania arcydzieła Szymanowskiego, zupełnie wystarcza, aby wzbudzić wielkie zainteresowanie wśród sfer muzycznych, jak i wśród szerokich rzesz słuchaczy. Wykonanie przed mikrofonem poznańskim Koncertu Skrzypcowego Karola Szymanowskiego, zapowiada się tem świetniej, że odegra go znakomita polska artystka — Eugenja Umińska. Symfonję Stefana Poradowskiego wykona orkiestra symfoniczna m Poznania pod dyrekcją Dr. Zygmunta Latoszewskiego.

Stefan Poradowski, chociaż należy do młodszego pokolenia kompozytorów polskich, ma już poza sobą bogatą przeszłość artystyczną. Szczególnie jego Tria rozsławiły imię poznańskiego kompozytora daleko poza granicami kraju. IV Symfonja, którą usłyszą radiosłuchacze we wtorkowym koncercie należy do reprezentatywnych dzieł tego kompozytora.

Skarby Polski

Dnia 18 lutego rozpoczyna Polskie Radjo cykl odczytów p. t.: „Skarby Polski". Celem tych odczytów jest dostępne dla wszystkich zobrazowanie współczesnego stanu naszej kultury materjalnej, ze szczególnem uwzględnieniem tych dóbr, które stanowią podstawę naszego bogactwa narodowego; w cyklu tych odczytów przedewszystkiem omówione będą bogactwa przyrodzone Polski, jak: kopaliny, źródła mineralne, wody i gleby, następnie wyniki pracy ludzkiej, spożytkowującej w produkcji te bogactwa naturalne, a więc rolnictwo i różne gałęzie wytwórczości. W dalszym ciągu w cyklu tym scharakteryzowane będą: dorobek duchowy i zdobycze kulturalne, jakie zdołaliśmy osiągnąć od chwili odzyskania Niepodległości. Odczyt wstępny z tego cyklu nadany będzie o godz. 17.00.

Odczyt literacki

Dziś o godz. 18.30 w szkicu literackim, nadanym przez rozgłośnię wileńską, prof. Manfred Kridl omówi najnowsze metody badań literackich wśród których coraz więcej zwolenników znajduje metoda estetyczna. Zwolennikiem tej metody jest również prelegent, który jednocześnie w szkicu tym poruszy ciekawe zagadnienie wpływu krytyki na urabianie opinii czytelników. Szkic zatytułowany jest „Literatura i nauka o literaturze".

Występ duńskiego pianisty

Polskie Radjo zaprosiło przed swój mikrofon znanego, duńskiego pianistę — Victora Schiolera. Zagraniczny gość wykona w dniu 18 lutego o godz. 18.00 utwory Scarlatti'ego, Nielsena, obrazki impresjonistyczne Debussy'ego oraz Scherzo ze „Snu nocy letniej" Mendelssohna — przerobione przez samego pianistę na fortepian.

J. N. MILLER.

Henri Barbusse

Kiedy wybuchła wielka wojna europejska. pisarze stojący rzekomo ponad klasami i uważający się za wyznawców sztuki czystej mieli siły oprzeć się urokom rywalizujących ze sobą różnych postaci imperjalizmu, który na rzeź posłał miljony robotników i chłopów.

Pierwszy odruch buntu i zdławionego protestu opętych w mundur proletarjackich mas wyraził Barbusse w swoim „Ogniu", szkicowanym w przerwach między atakami i kontratakami wrogich armji pod startą z oblicza ziemi wioską Souchez.

„Jakiemi oczyma będą patrzeć na nas ci, — mówi jego bohater w „Ogniu" — którzy będą żyć po nas, których dusza dojdzie do równowagi z postępem, nieuchronnym jak przeznaczenie? Jakiemiż oczyma patrzeć będą na morderstwa i czyny, o których nawet, my, którzy je spełniamy, nie wiemy, czy należy je porównać z dziejami bohaterów Plutarcha i Neposa, czy z czynami apaszów?"

Wizja nieustraszonego męstwa i nieugiętej woli Liebknechta nawiedza już wtedy jednego z bohaterów „Ognia" — i staje się zwolna wskaźnikiem myśli i woli zarówno bohatera powieści jak i jej autora.

W bohaterze Barbusse'a zwycięża jednak narazie — pomimo walki wewnętrznej i rozdarcia — poczucie solidarności z towarzyszami broni.

W świadomości bohatera ustala się różnica między prawdą wieczystą a prawdą przejściową chwili obecnej.

„Hańba sławie wojennej — powie kapral Barbusse'a — hańba wszystkim armjom, hańba rzemiosłu żołnierza, które z ludzi czyni bądź bezmózgie ofiary, bądź podłych katów.

Tak — to jest prawda — prawda dla wieczności — ale jeszcze nie dla nas. To będzie prawda, gdy się podkreśli w związku z innemi prawdami, które poznamy później, gdy oczyści się nasz duch. Teraz — dalecy jesteśmy jeszcze od tego. Teraz — ta prawda — prawie błąd — to słowo najświętsze — prawie świętokradztwo"

Przez lat dwadzieścia — od czasu swego buntowniczego „Ognia" — bez przerwy — w straszliwym wysiłku wyżartych fosgenem i gruźlicą płuc — gasnących sił — w słowie i piśmie jako pisarz i apostoł sprawy robotniczej Barbusse głosił i pouczał, że prawdziwa różnica, która dzieli ludzi i czyni z nich wrogów, nie jest wcale różnicą uwłosienia, barwy skóry, kroju szat czy języków, — lecz jest różnicą klas, które ludzi dzielą na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Przez lat dwadzieścia dążył do zjednoczenia proletarjuszy wszystkich krajów w walce z eksploatatorami wszystkich krajów.

Pisarz francuski — pomimo wielkiego kultu dla sztuki i pisarskiego rzemiosła, którego był niepowszednim mistrzem, rozumiał jak nikt inny, że intelektualiści nie mogą tworzyć jakiejś elity wybrańców, oderwanych od ruchu masowego (co było jednem z największych nieporozumień w działalności pisarskiej u nas — Stefana Żeromskiego) — lecz cała ich siła rozpędowa opiera się na związku z masowym ruchem robotniczym, który ich dźwiga i którego stać się powinni myślą wcieloną.

Na kongresie pisarzy w obronie kultury, ostatniej wielkiej manifestacji, w której sądzono było Barbusse'owi wziąć jeszcze udział, wielki pisarz francuski, w obliczu niebezpieczeństwa ze strony rosnącego na siłach faszyzmu, który traktuje jako zbrojną wyprawę karną monopolistów pieniądza przeciw pozycjom tysiącletniej kultury i rodzącego się nowego humanitaryzmu, — wzywa intelektualistów do porzucenia neutralnego stanowiska w tej walce, stwierdzając, że „trzeciego" stanowiska niema, że bezczynność i bezład sprzyja tylko istniejącemu porządkowi rzeczy.

Jako artysta we wstrząsającem przemówieniu swojem porusza nader delikatną i subtelną sprawę wpływu partyj politycznych na sztukę, nie szczędząc, jak ujrzymy, ani przeciwników, ani swoich naturalnych sympatyj.

„Wpływ partji politycznej na literaturę — mówi Barbusse — odbija się na niej ujemnie. I nie powołuje się tu bynajmniej wcale tylko na krzyczący przykład faszyzowanego futuryzmu włoskiego. Będę mówił, przeciwnie, o partji, do której sam należę.

W Z. S. S. R. w ciągu długiego czasu pisarze rewolucyjni w imieniu ortodoksji komunistycznej sprawowali dyktaturę, która sparaliżowała twórczość artystyczną.

Dopiero dekret rosyjskiej partji komunistycznej — sławny dekret z 23 kwietnia 1932 r. — znoszący organizację pisarzy rewolucyjnych na rzecz eklektycznej ligi pisarzy radzieckich proklamował zasadę, że nie wolno z rzeczy tak monumentalnej i oryginalnej jak sztuka robić przybudówki dla partji politycznej.

Nie pozbywa się jednak wolności ten, kto się swobodnie poddaje słusznemu punktowi widzenia. Poddanie się wyższej zasadzie — nie jest zaprzeczeniem wolności — przeciwnie. Wolność nie polega na tem, żeby robić, co się komu podoba.

Powinna ona służć przedewszystkiem do powiązania nas z wyższą zasadą moralną, gdy jesteśmy zdolni i godni ją pojąć".

Takie głębokie, rozległe i rozumne ujęcie tej drażliwej sprawy przynosi zaszczyt niestrudzonemu bojownikowi sprawy proletarjackiej, który mimo całego oddania się rewolucji socjalistycznej — nie traci z oczu rodzimego dla siebie państwa sztuki, upominając się o jego swobodę i autonomję.

Rozległe horyzonty myśli wielkiego pisarza, jego odwaga cywilna, wola zwycięstwa, jego oddanie się sprawie robotniczej, — czynią zeń postać bojownika, drogiego walczącej o zmianę ustroju klasie robotniczej wszystkich krajów, widzącej w nim wzór męstwa, hartu i poświęcenia bez granic.

Nad zwłokami tedy zmarłego w kraju budującego się nowego ustroju bojownika rewolucji społecznej i wielkiego pisarza pochyliły się czerwone sztandary robotników Francji i Związku Radzieckiego,— z tem większą jednak czcią i hołdem pochylić się winny głowy i serca mas robotniczych, wydanych na pastwę faszystowskiego gwałtu i przemocy.

Na wyciągniętą w przyszłość pięść zaciśniętą Henryka Barbusse'a klasa robotnicza i cały świat rodzącej się nowej kultury przysiąc powinien — stłoczyć szeregi i w karnym ordynku walczyć przeciwko prowokacji faszystowskiej, zmierzającej do wywołania nowej rzezi narodów. — w obronie kultury, pokoju, — za zwycięstwo socjalizmu.

Listy do Redakcji

Ceny mięsa a t. zw. ubój rytualny

Wtórując wnioskowi p. Prystorowej, prasa „sanacyjna" rozpoczęła ostatnio wielką kmpanję o zniesienie uboju rytualnego. Wiele się mówi o rzekomem wielkiem znaczeniu gospodarczem tego kroku. Oczywiście, jestem zdecydowanym przeciwnikiem uboju rytualnego, ale z zupełnie innych powodów. Tutaj chciałem podkreślić inną stronę tej sprawy. Ubój rytualny istnieje nie od dziś, opłaty pobierane przez rzezaków obniżyły się w ostatnich czasach o około 50%, założono w Warszawie specjalną instytucję kredytową, mającą za zadanie zbliżenie rolników z detalistami, zreorgnizowano rzeźnię, oczyszczono giełdę mięsną i w rezultacie tego wszystkiego... mięso w Warszawie podrożało.

Przytem dawniej rzeźnia dawała miastu bardzo znaczny zysk (około 2 miljonów rocznie), dziś zaś jest przedsiębiorstwem niemal deficytowem. Zjawiska te łączą się z sobą bardzo ściśle. Reorganizacja rzeźni polegała na usunięciu dyrektora — fachowca, mającego za sobą, poza wykształceniem fachowem, dużą rutynę, (pracował w rzeźniach rosyjskich i angielskich) i na zastąpieniu go człowiekiem zupełnie nowym, może nawet bardzo zdolnym... oficerem prowiantowym W. P., który nie umiał sobie jednak poradzić z kupcami.

Zato świetnie sobie poradził z pracownikami dyrekcji rzeźni, zwalniając wszystkich znających miejscowe stosunki, lecz nie mających stosunków w sanacyjnym magistracie. Zastąpiono ich legjonistami i b. wojskowymi.

Zaczął się deficyt i zaczęli się zmieniać pp. dyrektorowie, a z nimi i pracownicy. Ostatnich starych urzędników zwolniono obecnie, robotnikom wymówiono zbiorową umowę i zawarto nową na znacznie gorszych warunkach, zaangażowano specjalnych „stojaków" do wyszukiwania „niepożądanych" pracowników. Deficyt rósł.

Wobec tego zaczęto **podnosić opłaty,** zarówno za czynności związane ściśle z ubojem, jak i za karty wstępu. Podniesiono również opłaty za **„sprawdzanie" mięsa(!) przywozowego.**

Jednocześnie nowozałożona kasa targowa, mająca zbliżyć rolnika z detalistą, pojęła to zadanie w ten sposób, że pobiera **opłatę za nieistniejące pośrednictwo** pomiędzy hurtownikiem a detalistą.

Opłata ta jest obowiązkowa, albowiem kupiec, który nie zapłaci tego haraczu, **nie może wynieść z rzeźni towaru.** Nic też dziwnego, że na tak podatnym gruncie **rozszalała spekulacja.**

Teraz winę za obecny stan zwala się na sam... ubój rytualny. Jestem zdecydowanym — powtarzam — wrogiem uboju rytualnego, ale zniesienie tego anachronizmu należy motywować innemi względami, a nie robić z niego pokrywkę dla własnej niezdarnej gospodarki.

O ile chodzi o dobro konsumenta to jest inny znacznie prostszy sposób **obniżenia cen mięsa** w stolicy. Jest nim zniesienie **opłat,** pobieranych za „sprawdzanie" mięsa bitego i badanego na prowincji. Sprawdzanie to polega zresztą na tem, że przegląda się pobieżnie, czy na mięsie znajdują się znaki badania lekarskiego. Obniżenie cen mięsa przywozowego zmusi hurtowników do obniżenia cen mięsa warszawskiego.

Najlepszym zresztą dowodem słuszności powyższego twierdzenia jest duża różnica cen wieprzowiny w Warszawie, a na prowincji. W tym wypadku wątpię, czy ubój rytualny wywiera tak silny wpływ na ceny. Obawiam się, że jeżeli nie wprowadzi się **wydatnej redukcji opłat,** pobieranych za oględziny mięsa, przywożonego z poza obrębu Warszawy, to samo zniesienie uboju rytualnego nie wywoła spadku cen mięsa w stolicy.

Quidam.

***

Do całej tej rozdmuchiwanej rozmyślnie sprawy „uboju rytualnego" powrócimy w dniach najbliższych. Narazie drukujemy list powyższy, jako częściowy materjał informacyjny.

Zamachy samobójcze

Irena Michałkowska, lat 20 — (Karmelicka 5), służąca u Abrama Ajzenberga, otruła się jodyną.

Irena Jaskółowska, bez zajęcia lat 32 (Rynek Starego Miasta 30), również otruła się jodyną.

Władysław Łach, woźnica, lat 23 (Targówek, Przelotna 5), zadał sobie nożem ranę kłutą klatki piersiowej w okolicy serca.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Jaskółowską i Łacha, przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Szczegóły zabójstwa w Czerniakowie

W sprawie zabójstwa na rogu ulicy Podchorążych i Czerniakowskiej, o którem pisaliśmy w poprzednim numerze, dochodzenie policyjne ustaliło następujące szczegóły i motywy zbrodni.

Stefan Poraziński, technik (Chocimska 15), był narzeczonym siostry Stanisława Niemeńskiego, — Jadwigi, którą miał wkrótce poślubić.

W ub. niedzielę Niemeńska spakowała swe rzeczy, zamierzając wyprowadzić się od matki i braci do ciotki. Ponieważ w domu matki nie było, bracia nie pozwolili siostrze zabrać rzeczy. Obecny w czasie przeprowadzki narzeczony postanowił zabrać rzeczy przemocą. Wówczas wynikła awantura, przyczem jeden z braci wezwał policjanta, który proponował pogodzenie się i wyszedł. Dopiero po wyjściu policjanta doszło do awantury, która zakończyła się tak tragicznie, że Poraziński zabił Niemeńskiego. Zabójca porzucił rewolwer, a sam zgłosił się do XX komis.

Niesłychana prowokacja przedstawicieli obcego kapitału

Tow. Wagonów Sypialnych w walce z pracownikami

W dniu 15 b. m. Dyrekcja Warszawska Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych i Restauracyjnych miała dać odpowiedź na postulaty pracowników, idące w kierunku uregulowania warunków pracy i likwidacji stanu bezprawnego w jakim znajdują się pracownicy.

Mimo, że przedstawiciel Towarzystwa złożył przyrzeczenie, odpowiedzi pracownicy nie otrzymali, natomiast zwolniono z pracy jednego z członków delegacji, wyznaczonej do prowadzenia rokowań, będącego zarazem wiceprzewodniczącym Zarządu Związku — Władysława Wiśniewskiego.

W tej sprawie Związek Zawodowy Transportowców interwenjował w Inspektoracie Pracy i w ciągu najbliższych trzech dni zwołana będzie konferencja w Inspektoracie Pracy.

Sprowokowani przez niebywałe postępowanie Dyrekcji — pracownicy w każdej chwili gotowi są do podjęcia akcji, lecz narazie Związek, stojąc na tem stanowisku, że nie należy utrudniać roli Inspekcji Pracy — postanowił poczekać na wynik konferencji.

Gdyby jednak konferencja nie dała rezultatu, Zarząd Związku nie mógłby już wziąć na siebie odpowiedzialności za dalsze wyczekiwanie, gdyż pracownicy już dziś domagają się rozpoczęcia akcji.

***

Najwyższy czas, by czynniki powołane wejrzały w tę sprawę i pouczyły przedstawicieli obcego kapitału, że ich kardynalnym obowiązkiem jest przestrzeganie polskiego ustawodawstwa pracy, gdyż postępując bezwzględnie i cynicznie wobec pracowników, zmuszają ich obecnie do równie bezwzględnej kontrakcji.

Jak już pisaliśmy, pracownicy są zdecydowani do walki, ale raz jeszcze pragną odwołać się do czynników państwowych i zapytać: czy, aby wywalczyć poszanowanie obowiązujących ustaw ze strony obcego kapitału — pracownicy istotnie zmuszeni będą do walki?

Ofiary sportu zimowego

W szkolnym parku sportowym im. Króla J. Sobieskiego, (Myśliwiecka 7-9), upadła na ślizgawce 14-letnia Irena Ziółkowska, uczenica, (Mochnackiego 11), doznając nadwerężenia prawego stawu skokowego.

Na ślizgawce w Dolinie Szwajcarskiej upadła 28-letnia Eugenja Dobrowolska, ekspedjentka (Elektryczna 1), która złamała lewą rękę.

Również na ślizgawce w Dolinie Szwajcarskiej upadł 25-letni Stefan Wasilewski, (Sienna 23) — pracownik Polskiego Radja, który doznał poranienia prawej górnej powieki.

Wszystkim ofiarom sportu zimowego pomocy udzieliło Pogotowie poczem przewiozło do domów.

Kronika organizacyjna

WTOREK.

Dziś posiedzenie nowowybranego W. O. K. R-u o godz. 6.30 popoł., ul. Długa 21.

O. K. R. WARSZAWA - PODMIEJSKA.

Na dzisiejsze posiedzenie Egzekutywy proszeni są o punktualne przybycie delegaci wszystkich organizacyj O. K. R. Podmiejskiego oraz członkowie Egzekutywy. — Sprawy pilne.

Początek o godz. 6 wiecz.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE. W środę, dn. 19-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Wszyscy członkowie obowiązani sią przybyć punktualnie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kochaj tylko mnie" z Wysocką.
APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Księżniczka przez 30 dni"
ANTINEA: „Antek policmajster" i „Biały ptak".
AKRON: „Pieśń zdobywa świat" i „Dzień wielkiej przygody".
AS: „Młody las".
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM (duże): „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Zew dzikich"
CORSO: „Kwiaciarka z Prateru" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".



CASINO: „Zew krwi".

CZARY: „Pociąg - Widmo" i „Noce wiedeńskie".
ELITE: „Wyprawy krzyżowe".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
FILHARMONJA: „Karjera" z Martą Eggerth.
FLORIDA: „Walczę o życie" i „Dziś żyjemy".
FORUM: „Tajemnica dr. Chandlera" i „Niebezpieczny kochanek".
FAMA: „Dom Nr. 56".
HELJOS: „Nie miała baka kłopotu".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu" i rewja.

ITALJA: „Idziemy po szczęście".
KOMETA: „Burza nad światem" i rewja.

LOS: „Wyspa skarbów".
MASKA: „Poszukiwaczki złota" i „Sing-sing".
MAJESTIC: „Potwór".

MEWA: „Broadway — Hollywood i Czar młodości".
METRO: „Piotruś".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".

MUCHA: „Hrabia Monte-Christo" i „Przygody Szofera".
NOWA TOMBOLA: Ulica szaleństw i Niebezpieczny flirt.
OKO PRASKIE: „Dyktator" i „Ulica szaleństw".
PAN: „Nocny patrol" z Flip i Flap.

PETIT TRIANON: „8 godzin dr. Morgana" i „Sprzedany głos".
POPULARNY: „Wyprawy krzyżowe" i rewja.
PROMIEŃ: „Pieśń kozaka" i „Burza".
PRAGA: „Annapolis" i rewja.
RAJ: „Zdobyć cię muszę".
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROXY: „Indyjscy piechurzy" z Flipem i Flapem.
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Fillies Bergere" z Chevalierem.

STYLOWY: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Koenigsmark".
TON: „Kapryśna Marietta".
UCIECHA: „Gabinet figur woskowych".
UNJA: „Wesoła wdówka" i rewja.

Rewelacyjne dokumenty w sprawie liczników telefonicznych

Oddział VI Sądu Grodzkiego przy ulicy Złotej, wyznaczył już nowy termin rozprawy w głośnym procesie o wadliwe obliczanie przez P. A. S. T. rozmów ponadkontyngentowych. Ostatnia sesja odbędzie się w środę, dn. 4 marca, przyczem na wokandzie figuruje tylko sprawa adw. Karena przeciwko Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej. W ostatnich dniach wpłynęły do sądu, niezwykle rewelacyjne dokumenty, które ujawnione będą na tej rozprawie. Dokumenty te odsłaniają tajniki liczników i spowodować mogą wkroczenie kontroli państwowej w tę sprawę. W dokumentach, załączonych do sprawy są bilansy za ostatnie 4 lata. Wynika z nich, że zyski telefonów mimo miljonowych inwestycyj na automatyzację wynoszą do 5.700.000 zł. rocznie.

Zabity przez tramwaj

Przy zbiegu ul. Młynarskiej i Żytniej, pod tramwaj linji „16", w czasie przechodzenia przez jezdnię, dostał się 50-letni Feliks Kurzycki (Wierzbno - Szopy Polskie) Koła wagonu obcięły K. nogi. — Nadto doznał on zmiażdżenia twarzy. Po wydobyciu ofiary wypadku z pod wagonu przez pogotowie tramwajowe, lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Skutki ślizgawicy

Ofiarami ślizgawicy, padły 2 osoby: Marjan Klasman, (Nowolipie 32), krawiec, (złamanie lewej ręki) i Majer Berlewi, (Leszno 42), robotnik, (złamanie prawej ręki). Przewieziono ich na stację Pogotowia.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" ze St. Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR WIELKI—OPERA. Dziś we wtorek, dnia 18 i czwartek dnia 20 lutego, ostatnie 2 występy Teiko Kiwa w „Madame Butterfly".

TEATR NARODOWY: Dziś we wtorek „Niedobra miłość" Zofji Nałkowskiej. Jutro we środę „Wielki Fryderyk" z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś we wtorek „Stare wino". Jutro we środę „Zburzenie Jerozolimy". W piątek 21 b. m. premjera „Wieczoru Trzech Króli" Szekspira.

TEATR MAŁY. Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa.

TEATR NOWY: Dziś — komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR KAMERALNY: Dziś o g. 8.15 „Matura" Fodora z Adwentowiczem, Andrzejewską, Grywińską i in.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś jubileuszowe 50-te przedstawienie „Trafiki".

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek" w reżyserji J. Osterwy.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy" z Zimińską, Gierasieńskim, Tomem, Wyrwiczem i Jarosym na czele doskonałego zespołu.

WIELKA REWJA. Dziś i codziennie „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim, Demanówną i in.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś we wtorek o godz. 7 wiecz. „Dożywocie" przy ul. Elbląskiej 51. Jutro we środę to samo przy ulicy Narbutta 14.

SONATY BEETHOVENA W KONSERWATORJUM. Jutro, w Konserwatorjum w znakomitej interpretacji świetnego duetu Lili Krauss (fortepian) i Szymona Goldberga (skrzypce) wszystkie 10 sonat Beethovena.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

MŁODY, energiczny bezrobotny prosi o jakąkolwiek pracę fizyczną. Listy dla W. K-ki.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 18 lutego.

6.30 Kiedy ranne. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. W przerwie o godzinie 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Aud. dla szkół. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 — Przegl. giełd. 15.30 Z oper Vincenzo Bellin'ego. 16.00 „Skrzynka PKO.". 16.15 Konc. Ork. Dętej Pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski — 17.00 „Skarby Polski" — odczyt wygł. M. Limanowski, prof. U. S. B. (z Wilna" — inż. St. Broniewski (z Krakowa). 18.00 Recital fortepianowy W. Schiolera. 18.30 „Literatura i nauka o literaturze" — szkic lit. — wygł. M. Kridl, prof. U. S. B. (z Wilna). 18.45 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.30 Międzynarodowe zawody saneczkowe o mistrzostwo Europy, — transmisja z Garmisch - Partenkirchen. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny z Sali Teatru Wielkiego w Poznaniu. W przerwie około godz. 21.30 Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz.". 22.30 Aktualna pogadanka gospod. 22.45 Odczyt w języku esperanckim p. t.: „Wynalazczość polska". 23.00 Wiad. meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna.

STAN POGODY wg PIM

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno, mglisto i miejscami opady śnieżne. Na zachodzie kraju lekki, w środku umiarkowany a na wschodzie dość silny mróz. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.